Nr 111. Kraków, 17 Maja — Piątek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20 —	zlr. 5 —	zlr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wieliczkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c.; oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują:** we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wyd. pułkownik *Wm. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu Neumarkt Nr. 11, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*, w Wiedniu *F. Lib*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 16 maja.

Pisze *Presse*, że w artykule wczorajszym, o którym mówiliśmy w „przeglądzie“, odparła nasze zarzuty przeciw konstytucyjności projektu przedłożenia elaboratu sejmowi galicyjskiemu, wiedząc dobrze, co tu jak najwyraźniej jej oświadczamy, że nawet żadnego nie podniosła, tem mniej zaś odparła. Rzuciła się w niemocy swojej na pole obelżywych domysłów i podejrzywań. Argumentami panowie, a nie rogami — obelgi i domysły, to nie dowody. Dziwi się *Presse* skrupułom konstytucyjnym *Czasu*, który ich nie miał w Czechach. Odpowiedzieliśmy już na to przed kilku dniami „nowej“ jej imienniczce. Galicya nie rości sobie pretensyi do roli stronnictwa wiernokonstytucyjnego, ale szanując konstytucyę, kiedy nawet sama na tem szkoduje, ma prawo użyć jej w swojej obronie, skoro projekt przeciw sobie wymierzony uważa za szkodliwy a z konstytucyą niezgodny. *Presse* używa ciągle konstytucyi za narzędzie i broń do zaczepek, czemużby *Czas* nie miał jej dla obrony użyć? Jeżeli *Presse* zadziwiają skrupuły *Czasu*, to nie równie więcej dziwićby nas mogło, że z taką łatwością przyjmuje *Presse* projekt, który, jak sama pisała, sprzecznym jest z konstytucyą *(verfassunsgwidrig)*, ona, co dla *luki* w regulaminie niechciała pozwolić, aby rezolucya weszła do Rady państwa, jako wniosek sejmowy, chociaż miał za sobą § 19 statutu krajowego, na który dziś, jak zaraz zobaczymy, sama się powołuje. Ale bo dziś w chęci dopięcia celu zapomina już *Presse*, że sama niedawno pisała, jako rezolucya jest konstytucyjnie *korrekt* i chętnieby temu zaprzeczyła. Cel zaś popierania tego projektu w brew konstytucyi, aż nadto widoczny: widzi w nim ona środek dojścia za pomocą rozwiązania sejmu do bezpośrednich wyborów, a wszystko pod pozorem ugody. Pisze już dziś, że *Czas* nie chce ugody. Takiej ugody, jaką dziś proponuje elaborat, — bo zmian, o jakich niektóre pisma, jakby z niechcenia natrącają, nie znamy — zapewne *Czas* nie chce, bo to nie ugoda, lecz jak ów projekt poniżeniem sejmu. Ale że się *Czas* wiedząc, że sejm takiej ugody, przyjąćby nie mógł, uważa ów projekt za środek który zmusiłby kraj do rzucenia się w stanowczą opozycyę; a tego następstwa *Czas* nie chce, i ufa, że projekt przeprowadzonym nie będzie, bo z konstytucyą w sprzeczności zostaje. Może tego następstwa życzy sobie *Presse* dla dalszych centralistycznych widoków swego stronnictwa, i dla tego tak konstytucyę lekceważy, lecz my właśnie dla tego samego trzymamy się konstytucyi i projektowi jesteśmy przeciwni.

Jak dalece zaś sobie *Presse* lekceważy konstytucyę, dowodzi najlepiej sposób podany przez nią do przeprowadzenia projektu, zapewne dla „wyminięcia sprzeczności konstytucyjnych“ jak się niedawno wyrażała. Oto, co wynalazła, aby obejść konstytucyę:

Gdy elaborat wydziału konstytucyjnego przekazanym zostanie przez ministeryum sejmowi jako przedłożenie rządowe do powzięcia uchwały, ten ostatni mógłby w myśl § 19 statutu krajowego swój wniosek o zmianę konstytucyj postawić, i wniosek ten mógłby znów przez ministeryum przyjść do Rady państwa. Byłoby to zgodnem z konstytucyą i praktycznem, a dzienniki polskie mogłyby się tem mniej przeciw temu oświadczyć, że podobny sposób w sprawie swej rezolucyi chciały zastosować.

Chodzi głównie o przedłożenie Sejmowi. Ministeryum bierze elaborat i przedkłada do uchwały jako przedłożenie rządowe, i obchodzi konstytucyę, bo sprawozdanie wydziału już przez to samo, że Izba zmienić je i odrzucić może, nie powinno być konstytucyjnie przedłożeniem rządowem. Sejm nie może powziąść uchwały, bo Izba ma nad tem dopiero obradować, a uchwała sejmowa wymaga tylko sankcyi cesarskiej. Trzeba więc znowu obejść konstytucyę. Sejm przeto ma zostawić przedłożenie rządowe na boku, a wygotować wniosek o zmianę konstytucyi, który wtedy musi iść pod obrady Izby. Niczem innem nie była rezolucya po dwakroć przez Sejm uchwalona; ale Sejm ma wygotować wniosek w myśl elaboratu i zamiast według konstytucyi powziąść uchwałę nad przedłożeniem rządowem, ma samo przedłożenie przyjąć za swój wniosek i przesłać Izbie przez ministeryum. Ma zatem wyprzeć się rezolucyi, i prosić Izby o te same zmiany w konstytucyi, jakie mu proponuje przedłożenie rządowe — a to wszystko, aby obejść konstytucyę. Dla tego samego szlachetnego celu ma upozorować swój wniosek, opierając go na §. 19 statutu, zawsze jakby przedłożenie rządowe nie istniało. Wtedy gdy owa słynna *luka* w regulaminie nie pozwala, aby wniosek sejmowy wszedł do Izby jako taki, ministeryum ma go wnieść do Rady państwa jako przedłożenie rządowe. Naturalnie, że Sejm nie mógłby nic takiego we wniosku swoim zamieścić, czegoby nie obejmowało przedłożenie rządowe, bo wtedy ministeryum nie chciałoby z niego zrobić swego przedłożenia, ani Izba przyjąćby go nie chciała, skoro nie ma pewności, czy przyjmie elaborat. Tymczasem przedłożenie rządowe czekałoby sobie spokojnie na uchwałę w sejmie lwowskim. Ministeryum dalej zrobiłoby przedłożenie rządowe, kubek w kubek takie samo jak to, co postawiło Sejmowi, takie samo jak jego wniosek, które Izba przyjąwszy, przyjęłaby sprawozdanie swego wydziału konstytucyjnego czyli elaborat, przyjęłaby wniosek sejmu, a Sejm powziąłby uchwałę nad przedłożeniem rządowem.... *finita la comedia!*

Bravo *Presse!* to się nazywa „wyminąć sprzeczności konstytucyjne“! to ma być sposobem zgodnym z konstytucyą i regulaminem. Nie, zaprawdę, byłoby to śmieszne, gdyby nie było odrażające. W jakież poniżenie musiałby popaść Sejm nasz krajowy, aby chciał dobrowolnie do podobnego manewru przyłożyć rękę. Abdykacya, powtarzamy, z wszelkiej godności i powagi w razie pomyślnego wypadku, a cóż dopiero w razie nieudania się, gdyby naprzykład Izba Wyższa ów elaborat poczwórnie zmetamorfozowany odrzuciła! I to ma być droga jedyna do ugody, której my, jak pisze *Presse*, nie chcemy. Takiej ugody istotnie nie chcemy, a droga taka jest nam wstrętna.

Tem więcej obstajemy zatem przy naszem zdaniu, że gdyby projekt, taki jaki dzisiaj głoszą, przyszedł do Sejmu lwowskiego, nic innego temu nie pozostanie do czynienia, jak oświadczyć, że nad elaboratem obradować nie może, byłoby to bowiem z konstytucyą niezgodne.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 15 maja.

(E.) Prezydent tutejszego wyższego Sądu krajowego baron Komers, przenosząc się w stan spoczynku, pożegnał się już wczoraj z radcami a jutro odjeżdża za urlopem, i do Lwowa więcej wrócić nie zamierza. Decyzya bar. Komersa zaskoczyła podwładnych jego dość niespodzianie. Wprawdzie już w lutym obiegała pogłoska, że podał się o emeryturę, ale pogłoska ta przeminęła i mniemano, że jeszcze w tym roku nie odejdzie. Bar. Komers rozrzewniony miał do swoich współpracowników krótką przemowę, w której oświadczył, iż jak z ciężkiem sercem przybył do Lwowa, obawiając się ogromu zadania, które mu Monarcha włożył, tak z ciężkiem jeszcze sercem porzuca Lwów i dziękuje swoim współpracownikom, którzy pracą swą spowodowali, iż zadanie jego jako prezydenta apelacyi stało się mu nadspodziewanie łatwem.

W ciągu jego urzędowania przypadła ważna chwila zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w Galicyi. Jakkolwiek z razu zdawał się nie pojmować całej doniosłości niniejszego rozporządzenia, i jakkolwiek rozporządzenia wykonawcze tegoż, które poczynił, były bardziej niż połowicznemi, to przyznać mu trzeba, że po danych mu ze strony ministerstwa wskazówkach, zajął się szczerze zaprowadzeniem języka polskiego w sądach i wykonania ścisłego tego rozporządzenia pilnie przestrzegał. Ze starszymi sędziami obchodził się uprzejmie; dla młodszych urzędników sądowych był jednak zawsze nieprzystępny, że to też auskultanci i praktykanci nie mogą mu dotąd zapomnieć, jak lekceważył sobie ich pracę, odmawiając jej wszelkiej wartości i mówiąc: „*Diese Praktikanten, das ist eine wahre Plage*“.... Przyznać jednak trzeba, iż często energią swoją starał się zapobiegać o ile możności złym skutkom nędznej po nad wszelkie wyobrażenie procedury naszej. Słychać, że urzędnicy zamierzają ofiarować odchodzącemu prezydentowi w upominku ozdobne album swoich fotografij.

W piątek zeszłego tygodnia dokonała tutejsza Izba adwokatów wyboru Sądu dyscyplinarnego w myśl ustawy z d. 1 kwietnia b. r. Prezesem tego sądu obrano p. Tarnawieckiego, wiceprezesem p. Kabata. Sędziami zostali pp. Polański, Kornel Hofman, Sarzewski, Blumenfeld, Czaykowski, Wszelaczyński, Skałkowski; zastępcami: Natkis, Gregorowicz, Dzikowski, Malinowski; prokuratorem: Madejski; zastępcami tegoż: Popiel i Jekeles.

Są ludzie, którym satysfakcyę sprawia puszczać bąki w świat. Opierając się na dziennikach tutejszych, doniosłem wam onegdaj, iż w majętności p. Emila Torosiewicza, w Brzeżańskiem, włościanie się zbuntowali, znieważyli urzędników sądowych, ranili żandarma i t. p. Dzisiejsza *Gazeta Narodowa* przytacza telegram p. Emila Torosiewicza, z którego wynika, iż w tem wszystkiem nie ma ani słowa prawdy!

Od 12go b. b. otwartą jest we Lwowie wystawa dzieł sztuki urządzona przez tutejsze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych.

Kraków d. 16 maja. Otrzymujemy następującą odezwę w sprawie wychowania publicznego:

Rodacy!

Od lat kilku sprawa edukacyi w ogóle a sprawa nauki i wychowania początkowego w szczególności stanęła na pierwszym planie naszego prowincyonalnego życia. W załatwieniu jej ostatecznem, w zaopatrzeniu kraj wystarczającą liczbą dobrze urządzonych szkół elementarnych, upatruje powszechność trafnie walny fundament pod budowę lepszej przyszłości, niespożyty skarbiec sił społecznych i ekonomicznego postępu, zrealizowanie dobrodziejstw równości wobec prawa i wolności każdego obywatela, upatruje nareszcie spłacenie ostatniego niejako długu przeszłości, który na braci starszej, świadomej celów narodowych i wykształconej, w obec młodszej, przeważnie dotąd umysłowo zaniedbanej, ciężyć nie przestaje. Widzi możność zapewnienia ogółowi tysiąców i tysiąców rozwiniętych zdolności, cieplejszych serc i energiczniejszych, bo inteligencyą kierowanych, rąk do pracy, widzi nakoniec jeden z najskuteczniejszych środków zatarcia koniecznej, przejściowemi stosunkami zrodzonej waśni społecznej, środek, bogatemu i niewyczerpanemu krajowi naszemu, długie lata spokojnego rozwoju obiecujący.

Sprawa tak ważna, tak znacznych wymagająca wysileń — nie tai sobie żaden myślący — załatwioną być może **tylko** drogą ustawodawstwa krajowego przez ustanowienie prawidła, wedle którego gminy i podatkujący w ogóle przyczyniać się mają do ostatecznego zaopatrzenia kraju w dostateczną szkół liczbę. Sama ofiarność dobrowolna w obec tak wielkiego zadania musiałaby się okazać niedostateczną a wzywanie jej w tym wielkim, trudnym, drogą ustawy sejmowej jedynie osiągnąć się dającym celu, mogłyby przedwczesne i mylne załatwienia jej obudzać tylko nadzieje. Nie idzie atoli zatem, aby w obec wielostronnych potrzeb na polu wychowania i nauki początkowej i, zawsze skuteczniej i pożądana ofiarność wyłączoną być miała. Znajdzie ona dla siebie pole działania, na które ustawa krajowa i fundusze krajowe z powszechnego opodatkowania płynące wstąpić nie będą w stanie, które dobra wola i pieczołowitość społeczeństwa w dobro przyszłości swojej spełniać będzie musiała. W tem to przekonaniu, jak niemniej w myśli dania świadectwa, jak żywo ogół myślący sprawą nauki początkowej zajmuje, zgadzając się z nią w obszerniejszem społeczeństwem, podpisani zebrania na szkoły ludowe dobrowolnych ofiar, która to czynność niezawodnie i znakomity wpływ moralny na zajęcie się sprawą oświaty wywrzeć, w obszernym zakresie tego zadania krajowego, w miarę znaczniejszych sum, pomoc materyalną dostarczyć może.

Na wezwanie i z upoważnienia komitetu głównego lwowskiego, podpisani udają się do Was Rodacy, z słowem o czynne poparcie tego patryotycznego przedsięwzięcia. Przekonani, że wyszczególnienie celu, zaspakające przekonania każdego dawcy o potrzebach w zakresie zadania oświaty, najskuteczniejszem okazać się powinno, pozostawiają podpisani szlachetnym dawcom **swobodę** wskazania szczegółowego celu w zakresie ogólnego szkół ludowych, sami zaś wypowiedzieć czują się obowiązani, iż jednym z najważniejszych, najstosowniejszych byłyby stypendya dla kształcących się nauczycieli ludowych, nadewszystko zaś **fundacye instytucyj**, któreby stając się pożądanem uzupełnieniem seminaryów nauczycielskich, poświęcone wychowaniu przyszłych nauczycieli elementarnych, dawały społeczeństwu rękojmię, że ludzie udający się w ten chlubny i trudny zawód, zabezpieczeni w przygotowawczych latach od wpływów zgubnych, na jakie ich ubóstwo i brak opieki naraża, utrzymywać będą światło, zgodę, miłość pracy, cześć dla praw Bożych i ludzkich między ludźmi, słowem, że pierwszy warunek szkoły, dobry nauczyciel, szkołom zapewnionym będzie.

Instytucye takie, z dobrym skutkiem za granicą działające, nam Krakowianom tradycyą najświetniejszych czasów naszego miasta i Polski polecone, do potrzeb młodzieży naszej zastosowane, bo ducha porządku i karności szerzące z funduszów kraju, ku opędzeniu kosztów nauki wytężonych, powstać niemogą: społeczeństwo samo, jeżeli czuje wychowawczego czynnika w edukacyi krajowej zaniedbanie, jeżeli żywi obawy, jak się o tem głosy słyszeć dają, aby rozwój nauki początkowej sił przekazanych nam przez przeszłość nie uszczuplił, winno początkowaniem w fundacyi zakładów wychowawczych, dać świadectwo, że niebezpieczeństwa nietylko przewidywać, ale i odwracać umie.

Po dobrowolne składki na cele w zakresie szkół ludowych, które przy datku wskazane być mogą, a między któremi **fundacye zakładów wychowawczych** dla nauczycieli ludowych szczególniej polecamy, udadzą się do Was Rodacy, uproszeni przez nas, nasi i wasi znajomi. Aż do skończenia terminu składki tj. 31 grudnia ogłaszać będziemy co dni czternaście ofiary Wasze. Listownie przysłać je można do bióra Prezydenta miasta, do Redakcyi *Czasu* i *Kraju*, do Kasy oszczędności, do Banku dla handlu i przemysłu, do Filii uprzywilejowanego galicyjskiego Banku hipotecznego, do księgarni D. E. Fredleina w Krakowie. Pieniądze złożone oddawane będą do Kasy oszczędności dla oprocentowania. Liczymy na czynne poparcie tych, których **przekonaniom** wskazany przez nas **szczegółowy** kierunek składki odpowiada.

Jakiekolwiek przez brak karności i ducha zgody naród nasz popełniał błędy, ofiarność dla sprawy ogółu pozostała dotąd chlubnem naszego narodu znamieniem; ona to sprawia, że przyciśnięci mnogiemi klęskami z spokojem i godnością patrzeć możemy w oczy możnym i pysznym tego świata, ufni w sprawiedliwość Bożą, miłość ziemi naszej i pracę ludzi dobrej woli. Ofiarność ta ku budującym na trwałej podwalinie skierowana celom, róść winna w miarę przyjaźniejszych dla naszej narodowości warunków. Kraj nasz je posiada, korzystać z nich jest naszym obowiązkiem. Z roku, związanego z wspomnieniem wielkiej ruiny niejednem zadniedbaniem obowiązków sprowadzonej, starajmy się uczynić, nie obchód rocznicy śmierci politycznej — ale rocznicę skromnych bodaj ale skutecznych przedsięwzięć pracowitego, ofiarnego i świadomego naszych potrzeb żywota.

W Krakowie dnia 2 maja 1872 r.

Dr *Józef Dietl*,
przewodniczący w komicie krakowskim.

Członkowie Komitetu:

Leon Chrzanowski, Antoni Chmurski, Ks. *Marcelli Czartoryki*, X. *Leopold Górnicki*, Dr *Ludwik Gumplowicz*, Dr *Józef Majer*, *Józef Szujski*, *Aleksander Szukiewicz*, Dr *Jonatan Warszauer*, Dr *Ferdynand Weigel*, *Ignacy Żółtowski.*

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego od 1 do końca marca 1872.

(Ciąg dalszy).

Wydział krajowy zatwierdził następujące uchwały lwowskiej Rady miejskiej:

I. Z dni 2 i 9 listopada 1871 r. względem sprzedaży w drodze pertraktacyi ofertowej parceli gruntu odciętej od ogrodu pojezuickiego, skutkiem otwarcia drogi z ulicy Syxtuskiej do tegoż ogrodu przez grunt od hr. Fredry nabyty, obejmującej 559° kwad. 1' powierzchni za cenę minimalną po 50 złr. za sążeń kwadratowy.

II. Względem sprzedaży realności miejskich pod L. 133, 134 i 135 2/4 tak zwanych „hotel angielski“ i „Majerówka.“

III. Względem sprzedaży c. k. rządowi realności miejskich pod l. 727 1/4 tak zwanej „budynki pokarmelickie“, obejmującej wraz z przyległemi gruntami 1751° kwad. powierzchni za cenę ryczałtową 130,000 złr., płatną w dwóch równych ratach rocznych z góry z prowizyą po 6% od pozostałej reszty, tj. od drugiej raty.

IV. Uchwałę z dni 9 i 16 listopada 1871 względem sprzedaży realności miejskiej pod l. 179 tak zwanej „jatki bosackie“ funduszowi szkolnemu, — jednakże pod następującemi warnnkami:

1) że ugody zawarte co do sprzedaży realności pod II. i IV. poszczególnionych Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia przedłożone będą, ponieważ Rada miejska nie oznaczyła kwot, za jakie też sprzedane być mają;

2) iż dochód uzyskany ze sprzedaży wszystkich pomienionych realności użyty będzie jedynie

a) na zwrot funduszowi obrotowemu kwoty 61,830 złr. 95 ct. wydanej w r. 1871 w zastępstwie funduszu żelaznego;

b) na zakupno lub wybudowanie nowych realności.

Na podstawie nabytych doświadczeń, iż skoro tylko zwierzchność gminna przestaje opłacać podatki rządowe od własności gminnej w terminach ustanowionych, w takim razie zwyczajnie całe gospodarstwo gminne w nieładzie się znajduje, niemniej też ze względu, iż wyższe władze autonomiczne mogłyby często zaradzić złemu, nim takowe przybierze większe rozmiary, gdyby tylko wcześnie o tem zawiadomione były, postanowiono udać się do Prezydyów c. k. Namiestnicta i krajowej Dyrekcyi skarbowej z prośbą o polecenie urzędom podatkowym, aby obecnie wykazały wszystkie zalegające od roku podatki, należące się od gmin jako takich, tudzież ażeby takowe, o ile one dotyczą miast i miasteczek, przedłożyły Wydziałowi krajowemu, w przyszłości zaś, ażeby donosiły o takich wypadkach starostwu celem poczynienia w porozumieniu z Wydziałami powiatowemi odpowiednich kroków.

Skazano gminę miasta Gródka na zwrot tamtejszemu Wydziałowi powiatowemu kosztów podróży i dyet w kwocie 294 złr. 66 ct. zaliczonych p. Edwardowi Łopuszańskiemu, adjunktowi oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, zesłanemu na żądanie Wydziału powiatowego jako osobę fachową do pomocy przy likwidacyi kasy miejskiej i zbadania stanu funduszów i majątku gminnego miasta Gródka.

Komitetowi galic. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie udzielono zasiłek w kwocie 200 złr. na urządzenie kursu weterynaryi dla nauczycieli szkół ludowych podczas feryi tegorocznych.

Nie uwzględniono rekursu Jakóba Kręzli przeciw orzeczeniu zwierzchności gminnéj w Samoklęsce, zatwierdzonemu przez Leski Wydział powiatowy a skazującemu rekurenta na zapłacenie sąsiadowi 4 złr. tytułem wynagrodzenia za szkodę polową, i postanowiono po uprzedniem porozumieniu się w tym względzie z Prezydyum c. k. Namiestnictwa wydać okólnik do wszystkich Wydziałów powia-

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Wypadkiem tego tygodnia są wybory pierwszych członków Akademii. Znać dobra gwiazda przyświeca temu dziełu, na którego poczęcie złożyła się dobra wola i życzliwość Monarchy dla naszego narodu, oraz gorliwość kilku mężów światłych i wpływowych. Dzieło to naukowe i narodowe zarazem, nieobliczone na jedną dobę, ale mające świadczyć przyszłym pokoleniom, że wśród ciężkich losów, jakie naród nasz przebywa, wśród skojarzenia wrogich przeciw nam wpływów były także chwile nieco pogodniejsze, były życzliwe intencye, były okoliczności dozwalające nietylko uratować coś z pogromu, ale nawet zbudować coś nowego, spokojny przybytek dla pracy ducha, przystań cichą dla poważnych umysłów, nowe ognisko światła i wiedzy, jednoczące rozpierzchłe siły naukowe narodu i mające nam zdobyć stanowisko w świecie nauki, gdzie dotąd imię polskie nie brakiem zdolności, nawet nie brakiem pracy, ale w skutek braku organizacyi, zjednoczenia, nie mogło być znane.

Dobra gwiazda, powtarzamy, chroniła to dzieło naukowe od rozbicia w tak zgubnym zawsze dla nas chaosie politycznym; chroniła je zewnątrz kraju i wewnątrz, w założeniu Akademii i w jej organizacyi. W chwili, kiedy wszystko staje się przedmiotem targu stronnictw politycznych, wola Monarchy i opieka jego dostojnego Brata osłoniła dotąd i osłaniać będzie Akademię od wpływu sporów politycznych. Dziś jest ona już instytucyą, którą państwo uznaje, której byt nie może być zawisłym od systematu mniej lub więcej przyjaznego naszemu krajowi. Chodziło jeszcze o osłonięcie jej od wpływów politycznych wewnątrz kraju, o utrzymanie powagi i jedności w tej wyższej sferze naukowej, bez względu na sprzeczne dążności lub odcienia opinii, bez względu na wpływ drobnych agitacyj i antagonizmu, które w Polsce w braku ściśle oddzielnych stronnictw lubią chwytać się osobistości. *Nomina sunt odiosa* jeźli gdzie, to niestety w Polsce. Zarzucano dziennikarstwu, że nie zajmuje się listą kandydatów, a to była właśnie jedyna jego zasługa w tej sprawie. Są pewne granice kompetencyi i dla nas dziennikarzy, jakkolwiek z po za zielonego stolika redakcyi wszystkie zakresy chcielibyśmy piórem zaaneksować; pragnąc jednak zachować własną autonomię, winniśmy także uznać autonomię wyższych nieco od naszego cechu instytucyi. Jak dziennikom nie przysługuje mięszać się do nominacyi jenerałów, tak nie wypadało narzucać kandydatów, przesądzać postanowień grona powołanego do wyboru naczelnych w świecie nauki imion. Wybory w tem gronie odbyły się w sposób dobrą dający wróżbę przyszłości Akademii. Wolne były od nacisku opinii, a nawet od poprzedniej agitacyi w samem gronie wyborców — z urny wyszła przeto lista imion niemal przypadkowa, ale dla tego właśnie, że przypadkowa, mająca za sobą rękojmię prawdziwego, niczem nieskrępowanego uznania.

Oczywiście, że skoro ta lista się pojawiła, a pomiędzy ośmiu wybranymi nie mogły się pomieścić wszystkie znakomitości polskie, rzucono się na nią z zapalczywością godną gorszej sprawy. Zarzucono ducha parafiańszczyzny za to, że Towarzystwo naukowe ustępując miejsca Akademii, rozpoczęło od powołania miejscowych do jej organizacyi. Parafiańszczyzną jest także wiązać imiona do miejsc zamieszkania. Czy Pol, Kremer i Siemieński są wyłącznie tylko Krakowianami? czy nie należą wraz z młodszymi pracownikami do całej Polski, więcej może cenieni, im dalej od rogatek miasta zamieszkania, gdzie nieuchronne zawiści miejscowe?

Wybory te pierwsze ograniczone były na członków czynnych Towarzystwa naukowego krakowskiego, a przeto na Kraków; zaszczyt tego pierwszego wyboru miał obok uznania zasługi cel praktyczny powołania ludzi, którzy najodpowiedniej uzupełnić zdołają pierwotny skład Akademii. Dwom tym względom stało się zadość. Wybrano mężów naukowych i zasłużonych pracowników z różnych działów wiedzy i myśli, ale wybrano zarazem grono, któremu zawierzyć można sumienne uzupełnienie Akademii i wszechstronne uwzględnienie działów pracy umysłowej w narodzie. Akademia jeźli ma odzierżyć ster w życiu umysłowem narodu, wieńcząc zasługi, nie może się krępować ścisłem przestrzeganiem działów wiedzy lub pedantyczną formułą kompetencyi; są bowiem prace umysłowe, które się nie dadzą zamknąć w pewnej, że tak powiemy szufladce, ściśle odgraniczonej specyalności, są bowiem nie tylko dzieła naukowe, ale bywają także i czyny naukowe, prace i zasługi, które nie zostawiają po sobie pomników. Życie umysłowe narodu, jeźli ma się odbić w Akademii wiernie, winno być syntetycznie pojęte, i bardziej należy baczyć, aby zgromadzić przewodniczące siły umysłowe wypróbowane w pracy i walce, niźli zapełnić jeno krzesła akademickie według specyalności. Wszakże sam przebieg wyborów i ważenie się głosów między kandydatami dowodziły dostatecznie, że wszystkie kierunki pracy na polu umiejętności, nie pomijając kierunku publicystycznego, Akademia uwzględniać zamierza. Że uzupełniona wyjdzie ona żywem ciałem, i zdoła połączyć względy uznania zasług i powag z względami wprowadzenia sił i pracowników — wątpić byłoby zbytecznem po pierwszych wyborach. Wybory te wstępne, wybory rzeczywiście wyborców, nie dają żadnej wyższości wybranym nad tymi, których czekają jeszcze krzesła w Akademii.

Ale co to za gratka dla dziennikarskiej szermierki, zawsze osobistości na oku mającej, rzucić się na wybranych i kandydatów, nie roztrząsać ich zasług i prac, ale puścić wodze zawiści i starać się ośmieszać osobistości. Wybory, to gra w cenzurowane, zabawna a nawet pouczająca w gronie wykształconych, dowcipnych i dobrze wychowanych ludzi, umiejących trafną krytykę wypowiedzieć w sposób przyzwoity i odpowiedni; ale cenzurowane wśród grubijańskiego zebrania niedouków, rzucających miasto krytyki obelgę, miasto poważnego sądu lub dowcipnej uwagi, napaści, to zaiste zabawa odrażająca i przykra. Grzechem naszym historycznym było zawsze nieposzanowanie powag; dzisiejsze czasy negacyi tę wadę narodową podniosły do najwyższego stopnia. A tutaj Akademia ma właśnie przywrócić poniekąd hierarchię w sferze umysłowej; tyle w czasach demokracyi mówiono o arystokracyi umysłowej i arystokracyi zasługi, jako jedynej uprawnionej. Zobaczymy, o ile to słowo było tylko frazesem, jak umieją szanować hierarchię inteligencyi i nauki.

Lecz mniejsza o osobistości, z tem już raz trzeba było się ochrostać, że każda wyższość, jak każde uznanie okupuje się u nas szkalowaniem mierności i zawiści. Dobrze nawet, że ludzie pracy i przekonań mają ten kamień próbierczy na swej

towych pouczający je, że odwołania się od orzeczeń zwierzchności gminnych, ustanawiających wynagrodzenia za popełnione szkody polowe w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 30go stycznia 1860 r. (D. p. p. z 1860 str. 59) rozstrzygane być mają przez władze autonomiczne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydział krajowy Bukowiński, Rada miejska w Czerniowcach, tameczna Izba handlowo-przemysłowa, Towarzystwo rolnicze i różne inne korporacye zaniosły do ministeryum albo zaniosą zastrzeżenie przeciw zamiarowi ministerstwa, aby wszystkie fundusze religijne kościoła wschodniego wypuścić w dzierżawę prywatnym spółkom.

Prezes sądu wyższego krajowego lwowskiego mianował kancelistą sądu pow. w Kałuszu Antoniego Kawalerskiego oficyałem w sądzie obw. w Samborze.

Sąd wyższy krajowy lwowski przeniósł na własną prośbę Antoniego Czyniowskiego kancelistę w sądzie pow. w Krośnie do sądu pow. w Radymnie, i nadał opróżnione posady kancelistów w sądach powiatowych Edmundowi Michalewiczowi w Kałuszu, Janowi Gryfowi Turkiemu w Boryni i Zenonowi Biejkowskiemu w Krośnie.

Wiedeń 15 maja. Wspomnieliśmy wczoraj, że pierwszym przedmiotem na porządku dziennym ostatniego (33) posiedzenia Izby deputowanych, był drugi odczyt ustawy o skargach przeciw sądowi, t. j. o prawie wnoszenia przez strony skargi przeciw urzędnikom sądowym o naruszenie prawa i wynikłe ztąd szkody. Podczas obrad nad tym przedmiotem, pokazała się różnica w zapatrywaniach rządu i większości Izby. Rozchodziło się mianowicie o to, czy państwo ma odpowiadać za naruszenie prawa ze strony notaryuszów. Rząd i większość wydziału, imieniem którego zdawał sprawozdanie Dr. Zaillner, byli zdania, że przepis o odpowiedzialności nie należy do tej ustawy, która jest tylko przeprowadzeniem art. IX. ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej, mówiącego o obowiązku odpowiedzialności państwa i „jego urzędników sądowych." Notaryusz zaś nie jest w tym duchu urzędnikiem państwa, i byłoby rzeczą niebezpieczną robić państwo zarówno odpowiedzialnem za naruszenie prawa przez notaryuszów, co za naruszenie prawa dokonane przez sędziów; dla tego w myśl ustawy o nowem mowie będącej, nie można uważać notaryusza za „urzędnika sądowego" i wliczać go do tych, za których w myśl art. IX ustawy zasadniczej państwo bierze na siebie odpowiedzialność. Dotychczasowe ustawodawstwo (ustawa z 12 marca 1859) zna tylko jedną odpowiedzialność, t. j. co do zabezpieczenia majątku powierzonego władzom sądowym, notaryuszom, urzędom podatkowym i depozytowym.

Według projektu ustawy, jaki wydział przedłożył, dawna ustawa ma być zniesioną, a potrzebie uregulowania obowiązku odpowiedzialności państwa za naruszenie prawa notaryuszów, chciano w ten sposób zadośćuczynić, że wydział porozumiawszy się z rządem, wniósł rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia odnośnego projektu ustawy. Większość Izby sprzeciwiała się temu i domagała się przepisu odpowiedzialności bezwzględnie. Dep. Dr Perger uczynił wniosek, aby notaryuszów objąć tą ustawą jako urzędników sądowych; większość głosowała za tym wnioskiem, pomimo, że minister sprawiedliwości Dr Glaser i sprawozdawca energicznie się temu opierali. Inne paragrafy tej ustawy przyjęto bez rozpraw.

Następnie był na porządku dziennym drugi odczyt ustawy o nauce religii w szkołach ludowych i średnich, na wniosek jednak prezesa odłożono przedmiot ten do przyszłego posiedzenia, przyjęto tylko jeszcze wniosek co do formalnego traktowania ustawy o nowem postępowaniu karnem.

Przyszłe posiedzenie we czwartek, na porządku dziennym: Trzeci odczyt ustawy o skargach stron przeciw sądowi; drugi odczyt ustawy o nauce religii w szkołach średnich i ludowych, ewentualnie sprawozdania o petycyach.

— Arcyksiężna Zofia, matka N. Pana, zachorowała ciężko. Urzędowy dziennik donosi, iż dziś ciężko chora na własne żądanie opatrzona została ostatniemi Sakramentami.

Rosya.

Wypadki charkowskie nie przestają jeszcze grać głównej roli w dziennikach rosyjskich. Główna treść opisu urzędowego jest zgodną zupełnie z tym zarysem jakimy poprzednio podali, chociaż stara się przedstawić mniej jaskrawo. Cokolwiekbądź zaszło, lud dokazał swego, ponieważ niemiły mu komisarz policyi (prystaw) Szmelew zostanie usunięty. Gubernator całą winę składa na niego mówiąc, że Szmelew był pijanym, a przytem tak się wyraża: rozruchy te nie miały charakteru politycznego i słusznie muszą być przypisane nieumiejętnym się usprawiedliwić rozporządzeniom komisarza Szmelewa, którego zachowanie się więcej niż godne potępienia posłużyło przeważnie do rozdrażnienia tłumu i doprowadzenia go do zapomnienia uczuć obowiązku, porządku i uległości dla władzy. Komisarz Szmelew oddalony został z urzędu i po ukończeniu śledztwa będzie oddany pod sąd.— Na przekor takiemu zdaniu gubernatora *Ruskij Mir* powiada, że w obu stolicach poszukują jednego z głównych podżegaczy tłumu, który zdołał umknąć z więzienia podawszy wprzódy fałszywe nazwisko. Prócz tego miano zaaresztować w Moskwie kilka osób i śledztwo ma również prowadzić się w Moskwie. Wiadomość ta jest fałszywa zapewne, chociaż mogli pomiędzy tłumem znajdować się podżegacze, na jakich nigdy nie zbywa w czasie rozruchów. Aresztowania zaś w Moskwie mogły nastąpić w skutek innej przyczyny. W dziennikach albowiem moskiewskich opowiadają o bijatykach pijanych ludzi. Święta wielkanocne dały pole do popisu rozszerzonemu nałogowi pijaństwa w Rosyi, i jak w Charkowie doprowadziły do zaburzeń, tak w innych miejscach przyszło tylko do pojedyńczych kłótni. Na ulicach Moskwy walały się ciała ludzi na śmierć zapitych. Z leżących po ulicy wielu bardzo przypłaciło życiem swój nałóg, a kilku ludzi pijanych rzuciło się na przejeżdżające osoby pomiędzy którem był jeden ksiądz prawosławny. Fakta te wszystkie dowodzą, że pewna fermentacya opanowała umysły tłumu, a zarazem odkryły dwie rany społeczeństwa rosyjskiego. Pijaństwo okropne, zabijające i będące przyczyną zaburzeń, mordów, napadów noszących w sobie pewną cechę socyalnych niechęci, to jedna rana, a druga to policya nawykła do gwałtów i samowoli, złożona z osobistości pozbawionych wykształcenia. To też obie te rany są przedmiotem rozpraw dziennikarskich, mianowicie zaś uskarżają się na skład policyi, mięszającej się do wszystkiego, a nieuważającej na żadne prawa i przepisy. Samowola jej ma się dać uczuwać w Odesie, gdzie z powodu obawy zeszłorocznych zaburzeń i obecnego skradzenia obrazu N. M. Panny z cerkwi obawiano się rozruchów. Policya z tego powodu rozwinęła czynność niesłychaną, wsadzała do więzienia kogo się jej podobało i nie zważała nawet na rozporządzenia władz wyższych. Niezadowolenie zdaje się być dość ogólne, a jednak pewną jest rzeczą, że lekarstwo nie łatwo da się wyszukać.

— Rosya miała teraz sprzedać Ameryce wyspy Alenskie, a jakoby zamierza jeszcze ustąpić wyspy Kurulskie. Natomiast *Birżewyja Wiedomosti* będące wyrazem chciwości moskiewskiej, naraz porzuciły myśl wojny z Austryą i dowodzą konieczności rozszerzenia panowania rosyjskiego w Azyi. Oto co piszą w tym względzie:

Sama siła rzeczy prowadzi do tego, aby Chiwa i Buchara weszły w skład rosyjskiego Turkiestanu. Bez wątpienia dobrze to rozumieją same te państwa. Z drugiej strony to samo widzi rząd indyjski królowej Anglii, i żeby oddalić ile możności niemiłego sąsiada, podtrzymuje naszych nieprzyjaciół w Azyi środkowej. Dzienniki przyniosły wiadomość, że Jakób Chan otrzymał z Indyj Wschodnich 3000 sztuk doskonałej broni i że 60 Anglików organizuje jego siły wojenne. Bezwątpienia w przewidywaniu podobnych ewentualności, Emir Buchary udał się do Sułtana tureckiego z prośbą o przyjęcie go pod swą opiekę. Rosya nie może być obojętną, wzmacnia ona swe siły w tamtych stronach i wcześniej lub później zajmie całą środkową Azyę. Nie ma zaś po co czekać, aż nasi półdzicy sąsiedzi zdołają zaopatrzyć się z Anglii dobrą bronią i wyuczą taktyki wojskowej. Zapewne dla Anglii wygodniej być od nas oddaloną, ale dla nas wygodniej właśnie zbliżyć się do Indyj. Anglia niewątpliwie korzystając ze swego położenia, zrobi wszystko, co będzie w jej mocy, aby osłabić wpływ Rosyi na Wschodzie, podtrzymać Turcyę i Austryę. Ale kiedy granica rosyjska będzie o 5 lub 6 marszów od Indyj, wtedy można się spodziewać, iż dyplomacya angielska będzie ostrożniejszą w Europie, mianowicie zaś w kwestyi Wschodniej. Należy zatem koniecznie doprowadzić do skutku zabór reszty Azyi środkowej.

— Poseł konstantynopolitański rządu rosyjskiego, jenerał Ignatiew otrzymał urlop na dni 29 i zapewne przybędzie do Petersburga, gdzie zwykle zasięga informacyj szczegółowych podczas urlopów, jakie dostaje częściej niż wszyscy inni ambasadorowie. Może być wreszcie, że ma to związek z pogłoską o zastępowaniu przezeń księcia Gorczakowa w czasie wyjazdu za granicę kanclerza. W ogóle wszakże ministrowie rosyjscy bywają zastępowani przez swych towarzyszy, jak i teraz wyjeżdżającego na Kaukaz ministra marynarki jenerała Krabbe będzie zastępował jego towarzysz jenerał Lesowski. Towarzyszem zaś ministra spraw zagranicznych jest tajny radca i senator Westmann.

— *Nowoje Wremia* w przeciągu dni kilku dostało dwa ostrzeżenia ministeryalne. Drugie ostrzeżenie jest umotywowane dążnością anti-religijną i rewolucyjną artykułów. Prawdopodobnie wydawnictwo to zostanie wkrótce znowu zawieszone.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 maja. Proszeni jesteśmy o umieszczenie tych słów kilku:

W Nrze 131 *Dziennika Polskiego* w opisie wyborów do Akademii umiejętności, czytamy, że „posiedzenie było burzliwe, gdyż opozycya o kilka tylko głosów słabszą była od towarzyszów wzajemnej admiracyi." Ponieważ redakcya *Dziennika* nie dostrzegła widać szczegółów zamieszczonych w sprawozdaniach, a prawdziwych, należy powtórzyć, że ową tyko o kilka głosów liczniejszą większością było 41 przeciw jednemu. Z tego wynika, że gdzie zgromadzenie jednomyślnie nie popiera uczynionego wniosku, tam posiedzenie „burzliwem" być nie może.

— Towarzystwo dam miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo zamierza w pierwszych dniach czerwca urządzić loteryę fantową dla powiększenia funduszów na wsparcie ubogich miejscowych, złożonych chorobą a niemogacych dla różnych powodów znaleźć miejsca w szpitalu powszechnym.

— Cały nakład Nr. 10 czasopisma *Włościanin* został dziś skonfiskowany z nakazu Prokuratoryi.

— Dziś przed południem Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski wyjechał z Słotwiny do Bochni, a następnie uda się do Niepołomic, stamtąd zaś wieczorem do Wieliczki.

— Prezydent miasta Lwowa Dr Ziemiałkowski, przejechał dziś ze Lwowa do Wiednia.

— P. Eminowicz naczelnik straży ogniowej donosi, że p. Jan Armułowicz złożył 50 złr. na fundusz wzajemnej pomocy dla chorych i inwalidów straży ogniowej ochotniczej.

— *(S. D.)* Brak wagi pomostowej coraz bardziej czuć się daje w Krakowie, również targ na Kleparzu nie posiada żadnej wagi rządowej do zboża, a mniejsi producenci, którzy nie są w stanie sprawić sobie wagi dziesiętnej, zostają na łasce lub niełasce handlarzy, którzy często niegodziwie ich wyzyskują. Zna to nasz lud i często woli sprzedać o 50 a nawet o 75 centów na korcu taniej, byle tylko na miarę kupujący odbierał, pomimo, że zboże jest często takiego gatunku, iż zamiast dosypywać do korca, należałoby ująć.

— Spodziewana od paru dni p. Modrzejewska, której przyjazd opóźnił się nieco, wystąpi jutro w dramacie *Frou-frou*.

Przybyła również p. Majeranowska, mająca wystąpić w Offenbachowskiej operze: *Piękna Helena*.

— W poniedziałek po południu spotkał NPana przypadek, który na szczęście nie miał złych skutków. Cesarz udając się do Schönbrunn, przejeżdżał przez *Gumpendorferlinie*, gdy niespodziewanie z ulicy bocznej najechał wóz z cegłami i tak silnie uderzył o powóz cesarski, że dyszel zsunął się po lewem ramieniu Cesarza. Na szczęście Cesarz doznał tylko lekkiego skaleczenia, tak że nawet obeszło się bez pomocy lekarskiej. Woźnicę aresztowano, lecz go zaraz puszczono wolno. Przyznał się on, że późno konie wstrzymał, niespostrzegłszy nadjeżdżającego powozu.

— Przytrzymano tutaj czeladnika kominiarskiego Ignacego Niedzielskiego od majstra p. Wiśniewskiego w Krzeszowicach, króry na rachunek jego sfałszował podpis i odebrał za niego złr. 10 w Aleksandrowicach, oraz skradł linkę wartości 5 złr.

— Wczoraj po 6ej wieczorem, podczas nabożeństwa w kościele OO. Reformatów, zajęła się od świec firanka u ołtarza Matki Boskiej, lecz ogień zaraz ugaszono.

— **Kolbuszowa** 15 maja.

(B.) Pozwólcie, bym uzupełnił doniesienie moje o pobycie Namiestnika w powiecie naszym, i o przyjęciu, jakiego tutaj doznał.

Nim to jednak uczynię, przychodzi mi przedewszystkiem dodać, że hr. Gołuchowski przybył d. 9 b. m. tak niespodzianie, że reprezentacya powiatu miała zaledwie tyle czasu, by zawiadomić o tem gminy, zostawiając im zupełną wolność, w jaki sposób p. Namiestnika przyjąć zechcą, wychodząc z tej zasady, że w kraju naszym, gdzie przez dziesiątki lat wzbudzano niedowierzanie do klas wykształceńszych, najlepiej będzie odwołać się do własnego przekonania ludu, który mając zawsze i wszędzie dostateczne dowody nieskazitelności zamiarów reprezentacyi powiatu, nie pozwala wątpić, że i tutaj da dowody, aby reprezentacye powiatów, pomne obowiązków na nich ciążących, położyły kamień węgielny do budowy wspólnej t. j. do wskrzeszenia lepszego ducha publicznego w narodzie.

Oczekiwania te nie zawiodły. Wieść o przyjeździe Namiestnika rozbiegła się wnet po całym powiecie: w ciągu jednego dnia pobudowano bramy tryumfalne we wszystkich gminach, przez które miał przejeżdżać, wszystkie reprezentacye gmin stanęły w Kolbuszowy, a jedna gmina nad drugą sadziły się, by dostojnego gościa przyjąć jak najlepiej, i piękniejszego konwoju konnego dostarczyć.

W dniu przyjazdu pospieszył na przyjęcie hr. Gołuchowskiego na granicę powiatu prezes Rady powiatowej hr. Zdzisław Tyszkiewicz wraz ze starostą p. Michniewskim, gdzie już liczne oddziały włościan na koniach ze wszystkich stron powiatu ugrupowane gminami (gdyż w tej okolicy prawie w każdej gminie inaczej się ubierają) przybycia gościa wyczekiwały. W śród huku moździerzy i strzałów z broni ręcznej, dźwięków muzyki kolbuszowskiej, przypominającej zmarłego niestety muzyka naszego „Jasia z Kolbuszowy," posuwał się orszak cały przez Widełkę, Kupno, Kolbuszowę z krótkiemi przestankami w każdej z tych gmin, gdzie Namiestnika rodaka chlebem i solą przyjmowano, wprost do Weryni, a tam oczekiwali go zaproszeni liczni goście z tutejszego i ościennych powiatów.

Cały ten pochód przedstawiał widok wspaniały, a tem wspanialszy, że pochodził z głębi serc ludności powiatu, która podobnej uroczystości nie zapamiętała, i że we wszystkich gminach a głównie w Kolbuszowy na widok tej prostodusznej szczerości włościan, uniesienia i radości mieszczan, dziewczątka w bieli tworzące szpaler w tumanach kurzu, p. Namiestnik zabierał do powozów i tulił je, co u widzów wzruszenie obudziło.

Podczas gdy marszałek powiatu hr. Tyszkiewicz podejmował u siebie dostojnego gościa, obywatele kolbuszowscy iluminowali miasto a Rada miejska uchwałą jednogłośnie zapadłą przyznała Namiestnikowi obywatelstwo honorowe.

Nazajutrz rano przybył p. Namiestnik z marszałkiem powiatu i radcą namiestnictwa p. Zaleskim do Kolbuszowy, zajechał wprost do budynku Rady powiatowej, gdzie go znany w kraju zastępca prezesa ks. Franciszek Szajnok na czele zebranej Rady powiatowej wymownemi i gorącemi słowy przywitał, i gdzie zebrane reprezentacye gmin całego powiatu czekały.

Wójt z Raniżowa p. Marcin Faraś przemówił w imieniu gmin mniej więcej w te słowa:

Witam Waszą Excelencyę w imieniu gmin powiatu naszego, które na ręce Twoje składają dzięki za swobody, jakich doznają, i upraszają Waszej Excelencyi o wyjednanie dalszych ulepszeń, aby naród uznawszy raz za wspólną zgodą potrzebę samorządu, przystąpił do niego w braterskiem porozumieniu i w duchu prawdziwej miłości bliźniego, tak, aby w nowo utworzonych prawach wszyscy znaleźli swoją rachubę, a naród przyjął je z wdzięcznością. Dziękujemy również Waszej Ekscelencyi za łaskawe odwiedziny i prosimy przyjąć to zapewnienie, że odwiedziny te zachowamy długo w sercach i pamięci!

Pan Namiestnik z widocznem wzruszeniem po uciszeniu się okrzyków na cześć jego, przemówił w odpowiedzi do przełożonych gmin gorącemi słowy, kładąc nacisk, że głównie łasce N. Pana zawdzięczamy, iż kraj posiada instytucye autonomiczne, których czem raz większego rozwoju pragnie, a zależy to od dobrego urządzenia gmin, należytego pojmowania samorządu, szerzenia oświaty, zaufania i szanowania władz wyszłych z własnych wyborów. Następnie dziękował gminom za szczere i gorące przyjęcie, przyrzekając, że znowu kiedy powiat odwiedzi.

W śród okrzyków na cześć NPana i Namiestnika przystępuje deputacya Rady miasta Kolbuszowy, upraszając by raczył przyjąć honorowe obywatelstwo miasta. Przyjął i podziękował bardzo serdecznie. Następnie wezwani prezes i jego zastępca przedstawili p. Namiestnikowi potrzeby powiatu a mianowicie: by, tak jak obecnie, władze autonomiczne u władz rządowych, na których czele w powiecie stoi obecnie starosta Dr. Michniewski, który obowiązki urzędnika z obowiązkiem obywatela zawsze i wszędzie pogodzić umie, znachodziły szczere i energiczne poparcie, by przedewszystkiem w Kolbuszowej a następnie w Sokołowie dotychczasowe szkoły początkowe na 4-klasowe szkoły główne zamienione zostały, i by powiat czy to funduszem państwa lub też krajowym mógł przyjść do dróg bitych choćby tylko w głównym kierunku komunikacyjnym. Wszystkie te potrzeby rozpoznał, uznał i zapewnił p. Namiestuik, że o ile to w jego mocy, dołoży starań, by potrzebom powiatu zadość się stało, a co do szkół, przyrzekł, że skoro gmina Kolbuszowa stosowny budynek wystawi, o dotacyę dla nauczycieli założyć się mającej szkoły głównej postara się.

Po pożegnaniu Reprezentacyi powiatu, udał się następnie Namiestuik do szkoły miejscowej, i tu egzaminował dzieci, rozdawał pilniejszym ozdobne pamiątki, zwiedził urząd gminny, bóżnicę, wysłuchał *Te Deum* w kościele, przyjmował władze miejscowe, dawał audyencye osobom prywatnym, a po zlustrowaniu czynności w Starostwie i kasie udał się wśród huku moździerzy i muzyki, oraz tysięcy zgromadzonego ludu konno i pieszo, w Mieleckie, dokąd go marszałek powiatu hr. Zdzisław Tyszkiewicz odprowadził.

Podczas całego pobytu Namiestnika w powiecie naszym władze autonomiczne utrzymywały wzorowy porządek.

— **Z pod Jarosławia** 13 maja.

(L.) Straszna zbrodnia popełniona niedawno na familii żydowskiej pod Jarosławiem, przestrachem ogarnęła całą okolicę. Kto siedzi w domu, zamyka się szczelnie i jeszcze nie wie, czy jutro żywy zostanie; kto jechać musi, uzbraja się rewolwerem lub dubeltówką, bo też straszny rozstrój społeczeństwa teraźniejszego. Coś podobnego do zabójstwa owych żydów zdarzyło się we wsi Nielipkowicach w powiecie Jarosławskim. Słynna to bowiem wieś, słynna tamże karczma i słynny urząd gminny. Jedź w święto, czy w dzień powszedni, dniem albo nocą, o której chcesz godzinie—a w karczmie zawsze pełno chłopów a naczelnik gminy Ilko Kruba zawsze na czele; pijatyka, bijatyka ciągła. Nie przejdzie tamtędy żaden podróżny a osobliwie surdutowy (bo p. naczelnikowi zawsze jeszcze Metternichowskie czasy roją się po głowie), aby go nie zaczepiono, nie zrewidowano, nie naszturchano a najmniej na niego nie napito. Ci co tę wieś znają, obchodzą ją z daleka.

Braknie podróżnych, to naczelnik rozsyła swoich pachołków na polowanie nocne po wsi. Niechby tylko cień był podejrzenia, że kto coś się użalił na naczelnika lub jego czeredę, niech będzie jaka plotka kobieca, już zaraz wiążą, grabieżą, sprowadzają do karczmy, sądzą tamże i zwykle sąd się kończy zapłaceniem kilku garncy wódki. Faktów takich setkami naliczyćby można.

Ale chcę opowiedzieć ostatnie zdarzenie. Dnia 3go b. m. Jakób Rewig, serkarz, idąc do folwarku Kostkowa, wstąpił do karczmy. Tam naczelnik siedział w alkierzu z swoją lubą po ciemku, za co serkarz coś mu powiedział. Tego tylko było trzeba; rzucił się na niego, zawołał na pachołków i zaczęli go kijmi okładać. Widząc serkarz, że źle z nim będzie, wyrwawszy się zaczął uciekać, ale go wnet dopędzono i już teraz nie kijmi ale kołami go bito, tak że bez siły upadł na ziemię i już mniemano, że zabity, nawet jeden z obecnych zawołał: „Panie wójcie, dajcie spokój, bo już nie żyje!" ale w odpowiedź dostał jeszcze kilkanaście lasek leżący serkarz. Związano go potem postronkami, rozczepiono usta na poprzek drewnem i przywiązano go do słupa; zkąd dopiero nad ranem jakaś litościwa ręka go odwiązała.

To jest nagi fakt, za który ręczę, a śledztwo resztę wykaże. Proces bowiem wytoczony, a serkarz dogorywa.

Nie dziw więc, że popełniane bywają zabójstwa, gdy takie mamy organa bezpieczeństwa, a to ztąd pochodzi, że rząd mało zwraca uwagi na wybór naczelników gminnych i pisarzy ich, że nie żąda zaświadczenia moralności od kompetentnych władz i puszcza nieraz bezkarnie nadużycia urzędników gminnych. Dziś pisarz i naczelnik gminny przeszedł sto mandataryuszów z czasów despotyzmu w Austryi.

— W okolicy Włocławka nad Zgłowiączką wpadającą do Wisły, odkryto pokłady węgla kamiennego.

— W Rosyi wychodzi teraz *Goniec Urzędowy*, który jest oficyalnym organem rządu. Zamierzają też pozbyć się dwóch dzienników stojących w szczególnym z rządem stosunku. *Petersburskija Wiedomosti* są dziennikiem akademii nauk, *Moskowskija Wiedomosti* dziennikiem moskiewskiego uniwersytetu, ale oba są wydzierżawione wydawcom, pierwszy za 65,000 drugi za 70,000 rubli. Gdyby liczyć tylko opłatę dzierżawy po 5% od kapitału, wartość pomienionych dzienników wynosiłaby 1.300,000 i 1.400,000 rubli. Wątpliwą wszakże jest rzeczą, czyby wydawcy mogli przystać na zapłacenie tak wysokiej ceny, lub czyby inni chcieli dać podobną, skoro wartość dziennika zależy od redakcyi, której przecież nikt zaarendować nie może. Rząd nie wie zatem, co ma uczynić. Wszakże tak wysoki czynsz dzierżawy dowodzi, że dzienniki w Rosyi muszą przynosić znaczny dochód. To też i płaca za artykuły jest stosunkowo wysoką. Od arkusza druku płacą tam nieraz po 50 rubli, a *Wiestnik Europy* znanemu powieściopisarzowi Turgieniewowi daje honoraryum 400 rsr. za arkusz druku. O takich cenach u nas zapewne nie prędko będzie można myśleć.

— Zjawiskiem bardzo jest znaczącem, że teatr niemiecki w Pradze chyli się do upadku, pomimo przywilejów, jakiemi się żywi i wsparcia ze strony wydziału krajowego. A teatr niemiecki ma taki nawet przed czeskim przywilej, że ten ostatni może tylko za dnia dawać przedstawienia, aby nie szkodził wieczornym przedstawieniom niemieckim. Ale uczęszczanie do teatru niemieckiego jest między Czechami uważane za wykroczenie przeciw narodowi. Upadający teatr niemiecki dobija jeszcze niezgrabna gorliwość organów rządowych, gdyż ostatniemi czasy, mianowicie od zwycięstwa niemieckiego w wyborach, wszelkie oznaki niezadowolenia w teatrze poczytane zostały za opozycyę czeską, a najemni klaskacze znajdują pomoc i wsparcie w policyi. Zdarzyło się też, że wydobyto jedno z postanowień z czasów Metternicha, i na mocy jego aresztowano sykaczów, którzy chcieli przygłuszyć najętych wielbicieli. Wypadek ten sprawił, że między publicznością niemiecką powstały dwa stronnictwa, z których jedno dla propagandy politycznej znosi lichą grę aktorów, drugie zaś nie chce pobłażać złemu teatrowi. Spór ten obrócił się na szkodę sceny niemieckiej, dla której publiczność wykształceńsza niemiecka obojętnieje. A niedawno jeszcze temu nie znano w Pradze teatru czeskiego i zaledwie zdobywano się na teatr amatorski, a pamiętamy i te czasy, gdzie na ulicach Pragi nie słyszano słowa jednego po czesku i zaledwie na „Malej Stranie" zalatywał nas dźwięk mowy słowiańskiej.

— Statek islandzki przybyły do Kopenhagi przywiózł wiadomość, że d. 16, 17 i 18 kwietnia było trzęsienie ziemi w wschodnio-północnej części Islandyi, gdzie w Husaviku 20 domów zawaliło się. Z ludzi nikt nie zginął.

Teatr. W piątek dnia 17 maja, pierwszy gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej artystki teatrów warszawskich: *Frou-frou*, dramat w 5 aktach pp. Meilhac i Halévy, tłumaczył Wincenty hr. Bobrowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 15 maja pogoda; termometr od + 9°.6 doszedł do + 20°.2 R. Barometr ciągle opada; rano dnia 16 stan jego był 328'''.37, termometru + 12°.2 R. Wiatr południowo-zachodni.

— W piątek dnia 16 maja: Śgo Paschalisa wyznawcy.

Sprostowanie:

W numerze wczorajszym *Czasu* zaszła pomyłka drukarska na str. 2 w wierszu 109, a mianowicie zamiast: „zarządził nie to co mógł" powinno być: „zarządził to co mógł." Zresztą z treści całego ustępu pomyłka ta jest widoczną.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków 16 maja. Dowiadujemy się, że Rada powiatowa Wadowicka przesłała na ręce komitetu wykonawczego tytułem zasiłku na cele wystawy powszechnej kwotę 100 złr. a Rada powiatowa Myślenicka 20 złr.

W pierwszych dniach b. m. przybył do Wiednia w. książęcy radca ministeryalny badeński

---

drodze, czy zdołają wznieść się po nad krzyki gawiedzi, czy im ulegną i dotrwają na stanowisku, czy też poświęceniem przekonań starać się będą okupywać oklaski. Mniejsza przeto o osobistości członków wybranych, jak i kandydatów, uznanie nie idzie nigdy u nas w parze z popularnością; ci co za popularnością gonią pewno uznania się nie dobiją. Ale instytucya — tę należałoby szanować i chronić od ducha partyi i ducha negacyi, gdy jeszcze byt jej w zawiązku. Nie będziemy też bronili osób, choćby najbliżej nas stojących, bo o ich zasługach i pracach inna rozstrzyga kompetencya, niż pierwszego lepszego korespondenta. Ale stawać będziemy w obronie instytucyi, gdy jej powaga, jej wzrost, jej uznanie tak w kraju, jak za krajem na szwank narażać będą głosy ludzi, szukających zawsze, według gminnego przysłowia, na całem dziury.

Drugim wypadkiem tygodnia był pożar, zapowiadający się tem groźniej, że w samym środku miasta; oddawna też nie zapanowało takie przerażenie w mieście tak często nawiedzanem klęską ognia. Podczas kiedy dużo więcej palnych materyałów mający Lwów był zalany powodzią, Kraków zagrożony był żywiołem stojącym nieco w sprzeczności z jego usposobieniem. Jakkolwiek fajerwerk ograniczył się na jednym dachu, widzieliśmy na plantacyach już spakowaną rodzinę, gotową do koczującego życia, na jakie Krakowianie skazani byli w r. 1850. Przerażenie zamieniło się wnet w serdeczne współczucie, gdy rozeszła się wieść, że pożar w domu profesora Kremera, że szacowna jego biblioteka starannie przez długie lata zbierana, ratowaną być musiała w sposób dla zbioru niemogący byc korzystnym, że wiele z przedmiotów sztuki podobnie wyrwane płomieniom, wystawione były na uszczerbek. Pożar zagrażał sąsiedniemu kościołowi Śgo Marka, a na przeciwko w domu Towarzystwa Naukowego okrom zbiorów Towarzystwa, znajdował się nieznany jeszcze światu obraz Matejki, co trzy lata pracy mistrza pochłonął, a któryby w razie zniszczenia, nie zostawiłby po sobie nawet wspomnienia.

Skoro za pomocą pożaru przeszliśmy z świata nauki do świata sztuki, pospieszamy donieść, że p. Matejko ukończył nowy portret hrabiny Konstantowy Zamojskiej, który bodajby się ukazał niebawem publiczności krakowskiej.

Mieliśmy sposobność oglądania zbioru akwarel pędzla p. Kossaka, ale że zbiór ten dorywczo rzuconych typów, powstał w skutek projektu mającego być niespodzianką dla krakowskiej publiczności, chcieliśmy dochować sekretu. Lecz dyskrecya jest najniewdzięczniejszą z cnót, zwłaszcza dla dziennikarzy. Nie chcąc zepsuć sobie kredytu, nosisz ciężar jakiejś tajemnicy, którą jeźli miła, radbyś jak najprędzej podzielić się z publicznością, podając ją w porze wiosennej za nowalię. Tymczasem sekret twój ogłasza inne pismo. Coś podobnego nam się wydarzyło z owym zbiorem typów z Pana Tadeusza, gdyśmy w *Afiszu teatralnym* wyczytali o nim wzmiankę — i odtąd wyrzekliśmy się dyskrecyi. Pan Tadeusz nie miał dotąd szczęścia do illustracyi. Postacie jego zbyt plastyczne, poeta tak nam je piórem odmalował, że one nam znane, widzialne, jak znany i pamiętny świat ten Soplicowa i zaścianku. Myśmy z nimi żyli za młodu, wczytując się w „te proste księgi jako ludu piosenki" i mógłby każdy z nas powiedzieć z poetą „i ja tam byłem, miód i wino piłem" — tak każdy z nas się wżył i wpatrzył w te postacie i w ten cały swojski, własny świat. Próbujący illustracyi artyści nie pojmowali tajemnicy owej plastyczności poematu; czasem sądzili, że ona na realizmie zawisła i wiernie oddając szczegóły, tak wiernie w poemacie opisane, wpadli w pospolitość. Zosia bywała zbyt rumianą, zbyt podobną do tych dziewcząt wiejskich, które sypią jeszcze ziarno kurom i kaczkom po folwarkach wiejskich; a wiadomo, że nie zawsze te postacie odpowiadają wdziękiem bohaterce Adama. Wojski przypominał raczej ekonoma, Pan Tadeusz bywał sztywnym studentem, a Telimena i hrabia prostą karykaturą. Czasem znów artysta idealniejszego kierunku, chciał coś dodać do pojęcia poety, i wpadał w przesadę, konwencyonalność, bo dodać jeszcze wdzięku do Mickiewicza postaci rzeczą dla wielkiego nawet talentu trudną.

P. Kossak rzucił od niechcenia szereg postaci niewykończonych, jakoby tylko na wzór dla projektowanego przedstawienia obrazów żywych z Pana Tadeusza. Tworząc dorywczo, nie wiedział może artysta, że miasto szkiców stroju tworzy portrety. Zaletą tych typów jest podobieństwo. Nie potrzebujesz czytać podpisu, rzuciwszy okiem, poznajesz, nazywasz sam po imieniu Starostę, Podkomorzego, Zosię, Tadeusza, Telimenę itd. Jaki tam jest Maciek nad Maćkami, Kropiciel, Rejent, Gerwazy, a jaki Jankiel! Niewykończenie, dorywczość widoczna, ale podobieństwo zadziwiające. Tak jest, podobieństwo, bo postacie Pana Tadeusza, aby nas zadowolniły muszą odpowiedzieć temu obrazowi, tej fotografii, jaką słońce poezyi odbiło na dnie naszej duszy, muszą być podobne. P. Kossak zbiorem tych typów odkrył drogę do illustracyi Pana Tadeusza, bodajby sam zechciał na nią wstąpić.

Jeźli podziwiamy w tych szkicach dar idealnego, że tak powiemy, podobieństwa do postaci poetycznych nam wszystkim znanych, to wiadomo, że nikt nie posiada w tym stopniu daru ujęcia w kilku niekiedy rysach tej tajemnicy prawdy z ludzi, czy też z ulubionych artyście koni, tajemnicy prawdy zwanej podobieństwem. Pejzaż, ludzie i konie w grupach pędzla Kossaka, to wszystko zlewa się na jeden portret, na gromadne odbicie życia i prawdy schwyconej z wiernością, która nie posługuje się fotograficznym mechanizmem realistów, ale prawdziwie artystycznem natchnieniem. Obraz podobny oglądaliśmy niedawno, jest to „wyjazd na spacer w Krzeszowicach." Obraz przedstawia front pałacu i część parku, grono rodzinne zgromadzone w liczbie 17 osób. Ugrupowanie pełne życia, jedni już na koniach, na wschodach siedzą matrony żegnające odjeżdżających, obok nich grupują się najmłodsze wnuki, młoda niewiasta na piersiach trzyma niemowlę, to prawnuczek poważnej staruszki. Do stóp matki przyprowadza śliczny chłopaczek pięknego kuca i już ma nań wskoczyć; młody mężczyzna podaje spicrutę amazonce. Powab i wdzięk współzawodniczy tu z życiem i ruchem. Oderwać się nie możesz od tego obrazu, który ci tyle mówi o cnotach rodzinnych, błogosławieństwie bożem, które spoczywa szczęściem nad tą dostojną rodziną.

Rok temu dopiero, gdy artysta zdejmował ten obraz rodziny, jakich już mało mamy w Polsce, co są potęgą dla kraju i społeczeństwa je otaczającego. Rok tylko, a jakżeż odmiennie wygląda dziś to wzgórze, jakaż boleść i niepokój zapanowała nad tym pejzażem, co za tło służył artyście. Ależ bo mąż, co tam w pośrodku grona rodzinnego w silnej ręce wstrzymuje rumaka, mąż, w którego rysach przebija się szlachetność, siła i wola w pracy i czynach shartowana, ten mąż dziś ciężką niemocą przykuty do łoża boleści, a jak pogrążył w smutku rodzinę, tak niepokojem przejmuje kraj cały....

z Karlsruhe, będący zarazem członkiem centralnej komisyi niemieckiej dla wystawy, celem rozmówienia się z jinym dyrektorem wystawy względem urządzania niektórych szczegółowych wystaw. Jak wielki jest udział Badeńskiego, wynika ztąd, że do tej chwili zameldowało się 540 badeńskich wystawców, podczas gdy liczba ich na wystawie paryskiej wynosiła tylko 208. Przemysł Czarnego lasu (Schwarzwald) uwidoczniony zostanie w ogólnym obrazie wyświecającym jego historyę. Świetnie obiecuje się również objawić udział Niemiec południowych w wystawie sztuki. Przygotowania prowadzi Lessing i inni artyści wyższego stopnia. Gorliwość, jaką okazują Południowe Niemcy w przedmiocie wystawy, wzrasta coraz bardziej. Mnóstwo dzienników z Południowych Niemiec donosi o jak najżywszym udziale i zapale dla wystawy powszechnej. *Hanauer Ztg* przynosi na czele odezwę miejscowego komitetu wzywającą do zbiorowej wystawy hanauskich bizuteryi i przemysłu w dziedzinie sztuki. Również *Anachner Anzeiger* z d. 28 kwietnia zamieszcza na czele do fabrykantów i przemysłowców Niemiec Południowych odezwę Fryderyka Fischbacha, w której tenże gorąco wzywa do żywego udziału w rozmaitych wystawach zbiorowych i z wielką znajomością rzeczy wykazuje tychże korzyści.

Przygotowaniom w Niemczech Południowych nie ustępuje ruch objawiający się w Szląsku pod względem udziału w wystawie powszechnej. Wrocławska *Morgen Ztg* zawiera w jednym z ostatnich swych Numerów długi artykuł, który wylicza korzyści, jakie spłyną dla Szląska z obesłania wiedeńskiej wystawy powszechnej. Artykuł kończą wyrazy: Dla Szląska wystawy paryska i londyńska o wiele mniejsze miały znaczenie, niż wiedeńska.

Na konferencyi austryackich zarządów kolejowych odbytéj w tych dniach, w któréj reprezentowane były: kolej zachodnia, galicyjska kolej Karola Ludwika, kolej północna cesarza Ferdynanda, kolej cesarza Franciszka Józefa, kolej cesarzowej Elżbiety, kolej arcyksięcia Rudolfa, austryacka kolej państwowa i kolej południowa, postanowiono poczynić ułatwienia członkom cesarskich komisyj równie w Wiedniu jak w krajach koronnych, pod względem podróży na posiedzenia komisyj. Według tego postanowienia obok pozwolenia korzystania z pociągów pospiesznych i kuryerskich, zniżono o 50% opłatę biletów I i 2giéj klasy, co jednak nie odnosi się do wagonów łóżkowych. Członkowie komisyi otrzymają do jazdy tam za okazaniem nominacyi i wezwania na posiedzenie — a na powrót za okazaniem legitymacyjnej karty wydanej przez właściwy sekretaryat wystawy, w kasach kolei żelaznych bilety, które na 1—2 dni przed a względnie po posiedzeniu wydane będą. Nie reprezentowane w tej konferencyi zarządy kolei żelaznych wezwane zostały, aby przystąpiły do tego postanowienia.

Zaprowadzone przez komisyę wystawy w Hebie (Eger) zgromadzenia przemysłowców w celach rozbudzenia chęci do udziału w wystawie i wyznaczanie komitetów miejscowych okazały się bardzo skuteczne i przyczyniają liczny udział w wystawie północno czeskich powiatów przemysłowych z swą bogatą i rozmaitą produkcyą. Przed kilku dniami odbyło się także zgromadzenie w Graslitz, na którem referent p. Habermann wyłożył obszernie program i ekonomiczne znaczenie wystawy.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi wystawowej w Brünie postanowiono urządzić o ile można jak najzupełniejszą reprezentacyą Morawy w dziale wystawy poświęconym sztuce, umiejętnościom i przemysłowi wychowawczemu. W tym celu rozpisano odezwy do inspektorów szkół, dyrektorów szkółek ludowych, właścicieli zbiorów sztuki, aby wystawę poparli jak najchętniej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 15 maja. Na dzisiejszy targ dostawiono wołów 1683, płacono za cetnar mięsa *loco* Wiedeń 32½ do 33¼. Pozostanie kilkaset niesprzedanych.

Poniedziałkowy targ Berliński również był zły jak wiedeński. Przy spędzie 2900 wołów, płacono 18 do 20 tal. za cetnar mięsa, 90 sztuk pozostało niesprzedanych.

Nie ma wielkiej nadziei, ażeby następujący targ wiedeński był lepszy. Kupcy zagraniczni przybyli, dotąd nic jeszcze nie kupili.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Kolej Arcyksięcia Albrechta w Galicyi będzie budował „Bank budowy niedyniański." Rzeczony bank podjął się całkowicie ukończenia wszystkich robót za bardzo niską cenę. Suskrypcya na akcye tej kolei odbyła się wczoraj. Rezultat jej dotychczas nieznany, zapisujemy tylko, że przedsiębiorstwo podjęło się towarzystwo zagraniczne.

Losy premiowe węgierskie.

Podczas losowania odbytego w dniu 15 maja wyciągniono następujące serye: 671, 2673, 2924, 3211, 3435, 3496, 3589, 4433, 4626, 5030, 5034, 5228, 5609, 5709. Główna wygrana 150,000 złr. padła na ser. 3211 Nr 38; 15,000 złr. wygrała ser. 3211 Nr 18; 5000 wygrała ser. 5030 Nr 42; po 1000 wygrały ser. 3589 Nr 33, ser. 5030 Nr 20, ser. 5034 N. 50, ser. 5609 Nr 16; po 500 wygrały: ser. 671 N. 31, ser. 2924 Nr 27, ser. 3211 Nr 2, ser. 3435 Nr 16, ser. 3496 Nr 10 i 49, ser. 4433 N. 10 i 46, ser. 4626 Nr. 1 ser. 5034 Nr 6, 9, 34 i 37. Reszta numerów wyciągniętych seryj wygrywa po 108 złr.

Nadesłane.

Wszystkim chorym powraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Od czasu, kiedy Jego Świętobliwość Papież przez używanie delikatnej *Revalescière du Barry* szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka, nikt nie będzie wątpił o sile tego doskonałego lekarstwa. Następujące choroby usuwa Revalescière bez używania lekarstw i kosztów: wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlice, suchoty, duchawic, kaszel, niestrawność, zatkanie rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.

Świadectwo Nr 71,814.

Crosne, Seine et Oise we Francyi, 24go marca 1868.

P. Richy, poborca podatkowy zachorował na suchoty i przyjął już umierający Ś. Sakramenta, gdyż najznakomitsi lekarze obiecywali mu tylko parę dni życia. Radziłam użyć *Revalescière du Barry*, która tak dobrze skutkowała, że chory w kilku tygodniach zupełnie wyzdrowiał i mógł pełnić swoje obowiązki. Podpisuję to świadectwo chętnie mojem nazwiskiem, gdyż z Revalesciere doznałam sama wiele pożytecznego.

Siostra St. Lambert.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr.50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Revalesciere chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry & Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8*; w *Krakowie Józef Trauczyński*, aptekarz „pod Koroną" i w aptece „pod Gwiazdą"; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Franciszek Reiss apteka salinarna, Bułalewicz; w Tarnowie W. T. A. Wielogórski, główny skład, apteka „pod Aniołem": A. Tenczyn; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzy i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 14 maja. Parlament uchwaliwszy 500,000 tal. na uniwersytet strasburski jako wydatek nadzwyczajny, przystąpił do obrad nad budżetem spraw zagranicznych na r. 1873. Na wniosek Bennigsena względem utworzenia jinego konsulatu fachowego w Rzymie, który stał się konieczny po odrzuceniu nominacyi Hohenlohego przez Kuryę rzymską, oświadcza ks. Bismark, że ostatnie zajście z rządem papieskim przekonało go, że byłoby trudno posłowi, ze względu na zapatrywanie się Papieża w jego stanowisku na zewnątrz, przyjść do porozumienia się z Rzymem. Wszelkie poseł ma inne jeszcze obowiązki; dla tego kanclerz uważa za rzecz stosowną nie stawiać dziś wniosku względem wykreślenia z etatu pozycyi dotyczącej. Ostatnie dogmata przez Papieża obwieszczone stawiają każdy rząd w niemożności utrzymywania związków na takiej podstawie. Rząd niemiecki nie uczyni tego; nie ma obawy nowej Kanossy. Wobec zachmurzonych stosunków między wyznaniami ściślejszej ojczyzny (Prus), potrzeba, i zamierzam to, aby całą tę kwestyę rozstrzygnąć na drodze ustawy dla całego cesarstwa, a ta uspokoi umysły przyznaniem najzupełniejszéj wolności sumienia. Może wówczas źródło doniesień do Rzymu będzie jaśniéj płynąć, a Papież przekona się o naszych pojednawczych usposobieniach. Nie często się zdarza, aby odmówiono przyjęcia posła; nie jest to grzecznością, ale akt uprzejmości wymaga, aby jeden rząd pytał się drugiego, czy mu osoba posła jest miłą. Ale pytający monarcha już wyboru wtedy stanowczo dokonał. W ciągu 21 lat mojéj działalności w wyższéj dyplomacyi, jest to pierwszy przypadek, gdzie na podobne zapytanie dano odpowiedź przeczącą. Odmowa dwojako mnie zasmuciła o tyle, że w osobie nowego posła mniemałem znaleźć środek sprowadzenia pojednawczych zapatrywań. Smutek ten atoli nie daje mi prawa do drażliwości, a wzgląd na ludność katolicką będzie miany na uwadze przy mianowaniu nowego posła. Ażali ten podobnie jak odepchnięty, zdoła przywrócić porozumienie, wątpię, w każdym zaś razie znaleźć go będzie teraz trudniej.

Na odnośną uwagę poprzedniéj mowy Windhorsta odpowiada Bismark, że wiadomość o odrzuceniu Hohenlohego dostała się wtedy dopiero do wiadomości publicznéj, kiedy poseł włoski w urzędowéj nocie zawiadomił, że Kurya dała znać o odrzuceniu posła obcego; wtedy rząd nie widział potrzeby zachowania tajemnicy. Traktaty z Rzymem, o których Windhorst nadmienia, stanowczo odrzuciłby Bismark, jeśli poprzedni mówca także ma na myśli takie traktaty, przy których wymaganem jest, aby ustawa powszechna cesarstwa nie miała wagi w niektórych sprawach państwa.

Po skończeniu obrad, Izba odrzuciła wniosek Löwego, aby wykreślić pozycyę budżetową na poselstwo przy Papieżu. Pozycya utrzymania posła uchwaloną została największą większością.

Berlin 15 maja. Książę Bismark przepędzi Zielone Świątki w Varzinie, a potem wróci tu dla udziału w pracach parlamentu, a dopiero w początkach czerwca wyjedzie na dłuższy urlop.

Paryż 14 maja. *Soir* twierdzi, że Nigra stanowczo ustąpi z poselstwa w Paryżu, a miejsce jego zajmie Minghetti.

Paryż 15 maja. *Journal des Débats* pisze w artykule wstępnym: Pomimo krzyku przeciwników, nie tylko pochwalamy traktat pocztowy z Niemcami, ale domagamy się także stosunkowo podobnych traktatów spiesznie z Rosyą i Ameryką. — Hiszpańskie depesze w *J. de Débats* potwierdzają, że powstanie karlistów jest na schyłku.

Paryż 15 maja. *Journal officiel* ogłasza nominacyę margr. Noailles posłem w Washingtonie, Ferry w Atenach, Gobineau w Stokholmie i margr. Gabriac w Hadze.

Wersal 14 maja. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Haentjens wnosi projekt ustawy, która poleca komisyi śledczej nad kapitulacyami zbadać zarazem sprawę kapitulacyi Paryża. Projekt ten uznany został znaczną większością jako nagły. Rouher broni ugody pocztowej z Niemcami. Wniosek Ravinela, aby wiele artykułów tej ugody przekazać napowrót komisyi, odrzucony został prawie jednogłośnie, a umowa pocztowa uchwalona. Minister skarbu wnosi budżet na r. 1873.

Madryt 14 maja. Urzędowe telegramy z Nawarry donoszą, że jedna tylko banda istnieje, którą dowodzi Carafa, a tę ściga Moriones.

Bukarest 14go maja, wieczór. Wszyscy napastnicy żydów w Izmaiłowie zostali wczoraj uznani niewinnymi przez sąd przysięgłych w Braile.

Konstantynopol 14 maja. Z Diarbekiru nadeszła relikwia mahometańska (krypeć drewniany proroka Mahometa); przyjmowano ją w przystanni uroczyście. — Znakomitsi członkowie gminy armeńsko-katolickiej otrzymali urzędowe zawiadomienie, iż Porta nie uznaje patryarchy Hassuna i upoważnia gminę do wybrania nowego patryarchy. — Na cześć Arcyks. Karola Ludwika odbył się przegląd wojsk. Arcyksiążę jedzie jutro do Aten.

Zamieszczamy dziś odezwę Komitetu krakowskiego w sprawie wychowania ludu. Odezwa ta odpowiada zupełnie poglądom na tę sprawę przez nas ciągle objawianym, wskazuje właściwe znaczenie i przeznaczenie składek na cele szkół, a zakładanie i uposażanie szkół zostawia władzy prawodawczej kraju. Lwowski korespondent *Dziennika Poznańskiego* odpowiadając nam na nasz ostatni w tej sprawie artykuł, w którym wskazaliśmy przeznaczenie składek w tym samym duchu, co powołana przez nas odezwa, lubo się przyznaje, że przemawiał za opodatkowaniem, tak iż niemal życzył sobie, aby na składki rząd nie pozwolił, nie może nam jeszcze dziś darować, że my trzymamy się konsekwentnie naszego zdania.

Wczoraj wieczór obradował podkomitet wydziału konstytucyjnego nad elaboratem. Wszystkie dzienniki wiedeńskie zgadzają się na to, że rząd będzie interpelowany o projekt przedłożenia elaboratu Sejmowi lwowskiemu. Mniejsza o to, czy jak piszą jedni, interpelować będzie p. Herbst, czy p. Rechbauer, jak chcą inni. Lecz ciekawe są zdania dzienników o tem, co rząd odpowie. Pomijamy niektóre, n. p. *Tagespresse*, bo ta naiwnie powiada, że *modus* przedłożenia jest łatwem zadaniem, bo biedny ten dziennik jest tak ograniczony, iż „dotąd jeszcze szuka sądu pism polskich o tym projekcie," a takie pisze fałsze, jak ten „że żaden dziennik polski jeszcze nie uznał za stosowne napisać artykułu wstępnego w przedmiocie tak blisko Galicyę obchodzącym."

Ale stara *Presse*, która wczoraj podała swój *modus* obejścia konstytucyi, rozebrany dziś przez nas na wstępie, zdaje się być pewną „że rząd upragnione wnioski tyczące się nowego planu akcyi w sprawie galicyjskiej poda, i mniemane wątpliwości konstytucyjne polskich polityków stanowczo odeprze." *Presse* widocznie spodziewa się, że jej sposób będzie przyjęty, i dla tego w *Nachtragu* pisze, że elaborat będzie jako przedłożenie rządowe do sejmu wniesiony, a przytem chce, aby rząd to zrobił czego ona nie mogła. My zupełnie czego innego się spodziewamy, to jest, że rząd podzieli nasze wątpliwości a raczej obawy,

Podziela z nami to oczekiwanie *Tagblatt*. Pisze on, że p. Herbst będzie interpelował, „lecz zdaje się, że ów plan tajemniczy, za prawdziwe arcydzieło dyplomatyczne przez wszystkie półurzędowe organa dotąd uważany i jako nieomylnie do celu wiodący przedstawiany, teraz silne obawy *(Bedenken)* przeciw sobie w sferach rządowych świeżo wywołał. Za bardzo dobitną tego oznakę trzeba dzisiejszy artykuł *N. fr. Presse* uważać. Dziennik ten, który dotąd najgłośniej nowy projekt działania rządu w sprawie galicyjskiej popierał, spełnia dziś bardzo szczególny odwrót. Dostrzegł nagle trudności, jakie przy wykonaniu tego sekretnego planu na jaw wystąpić muszą." Skoro zaś, pisze dalej *Tagblatt*, wyliczywszy obawy *N. fr. Presse*, są takie obawy, musi o nich rząd tak dobrze wiedzieć, jak rzeczone pismo. Jeżeli więc taki zwrot *(Wendung)* się podoba, powód nie może być inny, „jak aby zepchnąć ugodę galicyjską z porządku dziennego naszego parlamentarnego życia, jeżeli nie zupełnie, to przynajmniej przyprowadzenie jej do skutku na długi czas odroczyć, i pozostać wiernymi polityce nieszczęsnej pierwszego gabinetu konstytucyjnego, to jest małuczkiemi środkami żywotnym sprawom państwa pomagać."

Artykuł *N. fr. Presse*, o którym mówi *Tagblatt*, jest rzeczywiście nadzwyczajnym zwrotem. Obawy (*Bedenken)* za każdym krokiem, wyraz z dziesięć razy w artykule użyty. Obawa, w jaki sposób ma być elaborat wniesiony do sejmu; obawa, aby przedłożenie, które wymaga uchwały a uchwała o zmianę statutu ⅔ części głosów i ¾ obecnych, nie prejudykowała inartykulacyą decyzyi państwa. Uchwała sejmu byłaby antycypowaną inartykulacyą ugody—powiada *N. fr. Presse*. (Czy nie pisaliśmy tego?) Sejm faktycznie rozstrzygałby w sprawach Rady pństwa, to jéj ubliża. (Nie mówiliśmy inacéj). Zapewne, że to wyjątek, ale niebezpieczny. Obawa daléj, aby postawiony elaborat jako wniosek do opinii, nie stał się jeszcze większem niebezpieczeństwem. Sejm zrobi kontra-projekt, postawi wniosek, to nowa rezolucya. (Wybornie!) Znów obawa: jeżeli go uchwali prostą większością, to nic nie znaczy, bo wtedy znów Rada państwa nie jest pewną, że elaborat zadawalnia całą Galicyę. Rezolucya przeszła małą większością, a gdyby do wniosku wymagano ⅔ większości, to będzie on silniejszym od rezolucyi. Wniosek ten będzie miał potrójną siłę: raz jako sprawozdanie wydziału Rady państwa, powtóre jako rządowy, potrzecie, jako sejmowy. A jeżeli sejm zrobi go innym od elaboratu, to będzie on uchwałą o sprawozdaniu Izby.... i tak bez końca; zgoła, jeżeliby już koniecznie potrzeba użyć tej drogi, prędzej zdecydowałaby się *N. fr. Presse* na przedłożenie z żądaniem uchwały niż na wniosek do opinii. Konkluzyi nie ma, ale obawa największa, aby Rada państwa nie znalazła się pod przymusem w kwestyi zasadniczej.

Czy wybaczy nam *N. fr. Presse*, gdy powiemy z uszanowaniem, jakie się należy takiej jak ona wielkości, że mamy przekonanie, iż przyczyniliśmy się nieco do tego, aby dostrzegła tych trudności, do wzniecenia tych obaw, któreśmy od dawna podnieśli, a z których ona do dziś dnia tak szyderczo sobie żartowała. Zwrot ten jej cieszy nas, bo będziemy mogli zupełnie zdać na nią obalenie tego niekonstytucyjnego projektu, co jej tak łatwo przyjdzie. Odda wielką przysługę i stronnictwu, któreby się skompromitowało, jako wiernokonstytucyjne, a gwałcące konstytucyę, a zwłaszcza rządowi, którego jest podporą. I dla tego radzimy jej, aby się nie zatrzymała w połowie drogi. Zwaliła ona w niniejszym artykule wniesienie elaboratu przed sejm, niechaj równie energicznie oświadczy się przeciw jego wniesieniu jako przedłożenia rządowego. Niechaj bowiem uważa, że gdyby w takim razie Sejm poszedł za naszą konkluzyą, dziś jeszcze w artykule wstępnym postawioną, upadek ministerstwa byłby nieunikniony. Coby się z nami stało, to mniejsza, ale upadku gabinetu chcieć ona nie może. Dla tego też spodziewamy się, że rząd nie zapowiedział przedłożenia na wczorajszem posiedzeniu podkomitetu. Mniejsza o to, że pisząc o tem wczoraj, mówi *N. fr. Presse*, iż rząd da objaśnienia, a śmiesznością jest twierdzenie, że dzienniki polskie odpychają z konstytucyjnych względów zapytanie Sejmu o elaborat, że aby nie dać stanowczej odpowiedzi uciekają się do konstytucyi, co cechuje polityków tego kalibru. Wolno się gniewać, gdy się cofać wypada.

O zdaniu delegacyi naszej *N. fr. Presse* oświadcza, że nic nie wie. *Dziennik Polski* tymczasem powiada, żeby się nie dziwił, gdyby projekt był wyszedł od delegacyi, która ciężar odpowiedzialności z siebie zrzucić chciała. Nie wątpi, że Sejm zrobiłby wnioski po nim wymagane. Zaprawdę, trudno się oswoić z myślą, że polski dziennik ma taką o Sejmie i o posłach opinię, którą wobec tego co się dzieje obwieszcza. Odpierać zbyteczna, opinia kraju tu sędzią. *Dziennik* chce rozwiązania sejmu, jest to środkiem do celu, do zmiany delegacyi. Wiemy to od dawna, dziś pisze to wyraźnie. Z tym sejmem nigdy ugoda nie stanie — woda na młyn panującego w Wiedniu stronnictwa. Inny Sejm dopiero, w związku z liberalizmem wiedeńskim, będzie umiał i mógł doprowadzić do skutku ugodę. Pochwycą to łapczywie dzienniki wiedeńskie, pomimo niekonsekwencyi. Bo jakże ów sejm dostanie należyte koncesye, jakich się domaga *Dziennik*, skoro ów jego sojusznik, liberalizm i parlamentaryzm wiedeński nawet na elaborat się nie zgadza.

Parlament niemiecki zamierzył poprostu wymazać z budżetu 19,350 tal. na utrzymanie poselstwa niemieckiego przy Papieżu (płaca posła 15,000 tal.). Bennigsen w ognistej mowie podniósł ostatnie zajścia z powodu nominacyi Hohenlohe i widział w postępowaniu Kuryi rzymskiej zniewagę wyrządzoną Cesarzowi. Prócz środka katolickiego, prawa i lewa biły mu oklaski. Atoli Bismark mimo, że zapewnił Izbę, że nie zdarzy się druga Canossa, tj. że Cesarz nie będzie na klęczkach błagał przebaczenia—oświadczył: „Otoż nie ma żadnego monarchy, którýby według dotychczasowego ustawodawstwa miał tak rozciągłe, tak władzy monarszej bliskie, a żadną odpowiedzialnością konstytucyjną nieścieśnione prawa w granicach państwa Niemieckiego, co Jego Świątobliwość Papież". Jest przeto rzeczą bardzo ważną określić stosunek ten wobec ogromnego wpływu Papieża w państwie naszem. P. Bennigsen, rzekł o jego mowie Windhorst, bardzo ładne rzeczy mówił przeciw konkordatom, ale ani nowe ani prawdziwe. Dziś nie chcą konkordatów, stają na własnych nogach, ale to dumne słowo może być wtedy tylko prawdziwem, gdy się we własnej swojej sferze obracać można. Otóż obrona poselstwa ze strony kanclerza sprawiła, że z tych, co przyklaskiwali Bennigsenowi, połowa mniejsza głosowała z nim razem, i poselstwo utrzymanem zostało. Gdyby wiedziano, że Bismark pragnie utrzymać poselstwo, nie byłaby się izba skompromitowała.

Ten nagły zwrot Bismarka w chwili, gdy liberaliści wyglądali zerwania z Rzymem, nie omieszka wzbudzić zdumienia. Utrzymują w Berlinie, że chyba osobista wola cesarza Wilhelma zatrzymała Bismarka; my zaś lepsze mamy wyobrażenie o Bismarku. Nie jest on zapaleńcem, lecz człowiekiem rozwagi i rachuby, a przeto wie, że są pewne granice, których przekraczać niewolno człowiekowi stanu.

Wczoraj miano w parlamencie niemieckiem wnieść sprawę Jezuitów w myśl wniosków Gneista.

Zgromadzenie narodowe francuskie zatwierdziło wreszcie traktat pocztowy z Niemcami, który był zapowiedziany już na d. 1 maja.

Powstanie w Hiszpanii słabnie; od tygodnia powtarzają to zapewnienie dzienniki, ale mimo tego Serrano na czele 15.000 stoi, a kortezom przedłożony będzie wniosek względem powołania 40.000 ludzi pod broń. Stan finansowy Hiszpanii, wyświecony nowym budżetem, z ogromnym niedoborem, jest opłakany. Nie lepiej stoją finansowo Włochy, ale ratuje je spokój, przemysł i lepiej uregulowane urządzenia administracyjne.

Jeszcze nie nadeszła stanowcza wiadomość z Washingtonu, czy Senat przystał na osobny dodatek do traktatu z Anglią uznający zasadę wynagrodzenia szkód tylko bezpośrednich, ale wszystkie okoliczności wskazują, że na takiem ograniczeniu poprzestanie Ameryka w sporze o „Alabamę."

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 16 maja. Z powodu zachorowania Arcyksiężnej Zofii nadeszły tu telegramy z Berlina, Drezna i Monachium. Książę Leopold Bawarski powołany tu został. Cesarzowa ma tu przybyć dziś albo jutro. O godz. 11ej w nocy stan Arcyksiężnej był niezmieniony. Podczas przejazdu Cesarza wczoraj po południu w Zamku, wielkie tłumy ludu pospieszyły ku pojazdowi cesarskiemu i wznosiły huczne okrzyki z powodu szczęśliwego ocalenia w ostatnim wypadku. (p. Kronika).

Wiedeń 16 maja. *Neues Fremdenblatt* dowiaduje się, że minister spraw wewnętrznych oświadczył wczoraj w podkomitecie wydziału konstytucyjnego, iż rząd nic jeszcze nie postanowił pod względem sposobu postępowania z elaboratem mającym być przez wydział skreślonym, a przeto doniesienia dzienników, jakoby elaborat ten miał być wniesiony przed sejm galicyjski jako przedłożenie rządowe, jest przedwczesne (patrz dzisiejszy wstępny artykuł *Czasu.*)

Wiedeń 16 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa Minister skarbu przedłożył projekt ustawy względem przyjęcia pożyczki loteryjnej dla miasta Krakowa w wysokości półtora miliona złr. — Rechbauer i towarzysze Interpelowali rząd: kiedy tenże zapewnione w mowie tronowej projekta ustaw do uregulowania stosunków między kościołem a państwem w duchu i myśli ustaw zasadniczych państwa wnieść zamierza, i jakie przeszkody stoją na zawadzie bezzwłocznemu ich wniesieniu. Interpelanci zastrzegają sobie wyraźnie w razie potrzeby użyć własnej inicyatywy, aby jak najspiesznie dotyczące ustawy mogły być wprowadzone na drogę ustawodawczą.

Rzym 15 maja. Na posiedzeniu parlamentu minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd poczynił kroki na korzyść Izraelitów Wschodu. Budżet ministerstwa spraw zagranicznych uchwalony.

Bruksella 16 maja. Rząd cofnął projekt ustawy tyczącej się policyi brukselskiéj.

Bern 15 maja. Rada Związku Szwajcarskiego uchwaliła zwołać zgromadzenie Związkowe na d. 27 maja celem wysłuchania wyniku głosowania ludu nad rewizyą konstytucyi związkowej.

Londyn 15 maja. Na wczorajszym *meetingu* w Kings-College Gladstone miał mowę, w której przemawiał za utrzymaniem religii jako podstawy wyższego wychowania; podniósł on niebezpieczeństwo umiejętności skeptycznej i roszczenia duchowieństwa. Mówiąc o obwieszczeniu dogmatu nieomylności, rzekł, iż takowy równa się wypowiedzeniu nieustającej wojny postępowi. — Na wczorajszym meetingu konserwatywnych w Canterbury Hardy uderzył silnie na rząd. — Królowa wyjechała wczoraj do Balmoral. — Do *Timesa* telegrafują z Nowego Jorku z d. 14 b. m., że rząd nie ma jeszcze na zawołanie większości ⅔ głosów, jakiej potrzeba dla ratyfikowania traktatu dodatkowego. Senat nic jeszcze nie uchwalił, lecz przekazał traktat komitetowi spraw zagranicznych.

Nowy Jork 16 maja. Komitet senacki spraw zagranicznych usposobiony jest przychylnie dla ratyfikacyi artykułu dodatkowego (do traktatu washingtońskiego. *Red.)*. Powszechne panuje mniemanie, że artykuł będzie ratyfikowany.

Kursa. Wiedeń 16 maja godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. —·—. — Zjedn. dług państwa w srebrze —·—. — Losy z r. 1860 102·30. — Akcye banku 830. — Akcye kredytowe 328·75. — Londyn —·—. — Srebro —·— Dukat —·—. — Lombardy 197·10. Losy z r. 1864 145·75. — Akcye franco-austr. 135·75. — Napoleony 8·99— — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 255·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 163·50. Akcye kol. północ.-wschod. 165·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 125·50. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·80. — Oblig. indemniz. gal. 76·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 201·—. — Akcye anglo-banku 298·50. Akcye kolei rządowéj 362·—. — Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa 179·50. — Akcye kol Pardubic. 183·50. — Akcye kol. północ. 231·—

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 maja. (Wartość kuponów do 17 maja)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	112 50	111 50	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	111 75	110 50	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	154 75	153 75	—
Talary pruskie „ „ T. 100	168 75	167 75	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 44	5 34	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 04	8 92	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	76 25	75 —	— 52⅔
4% listy zast. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	76 25	76 —	1 51⅕
5% „ „ „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	83 75	82 75	1 90⅕
6% „ hipot. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	90 25	89 —	1 28⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 (oprócz kup. b.)	92 50	91 —	2 28⅓
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120 (oprócz kup. b.)	110 |	108 —	2 28⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	106 50	104 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	102 —	100 —	1 52⅕
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „ (oprócz kuponu b.)	166 —	162 —	2 28⅓
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210 (oprócz kuponu b.)	255 —	252 50	3 99½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kuponu b.)	166 —	164 —	— 47
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60 (oprócz kuponu b.)	97 50	94 50	1 14
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100 (oprócz kuponu b.)	92 25	91 25	1 61⅔
4% „ „ „ „ II „ 100 (oprócz kuponu b.)	91 25	90 —	1 61⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kuponu b.)	91 50	90 25	2 1
4% „ likwidac. Kr. pol. 100 (oprócz kuponu b.)	77 25	76 25	1 85½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	53½	51½	—

Wiedeń 14 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 55	64 45
5% „ „ „ sreb.	71 95	71 85
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	96 50	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 50	82 —
„ „ „ galicyjsk.	77 —	76 50
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiog.	79 50	79 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 50	109 —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 60	92 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	90 20	90 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 80	103 60
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	83 25
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 —	117 59
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	331 —	329 —
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	102 75	102 25
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	123 50	122 50
Losy pożyczk. z r. 1864	146 25	146 —
„ prem. poż. węgier.	106 25	106 —
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	186 —	185 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 50	101 —
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	38 25	37 75
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	33 50	32 50
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	831 —	829 —
Zakładu kredytowego	326 —	325 75
Żeglugi parow. na Dun.	602 —	— —
Kolei półn. Ferdynanda	2320	2310

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	362 50	361 50
„ zachodn. c. Elżbiety	248 50	248 —
„ Pardubickiej	184 —	183 —
„ południowej	195 60	195 40
„ Galicyjskiej	254 25	254 —
„ Czerniowieckiéj	— —	— —
Kol. węgier. półn. wsch.	167 —	166 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 —	179 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 75	180 25
„ „ Kosz.-Bogum.	185 50	185 —
„ „ Siedmiogrodz.	183 —	182 50
„ „ Cisańskiej	274 50	274 —
„ „ wschod. węg.	1 —	143 —
„ „ austr. północno-zachodniej	212 —	211 —
„ „ Franc. Józefa	211 50	211 —
Akcye banku anglo-austr.	303 —	302 50
„ „ anglo-węg.	108 50	108 —
„ austryack. ogóln.	241 —	240 —
„ Zakł. kredyt. węg.	152 —	151 —
„ banku franko-austr.	135 75	135 25
„ „ węgierskiego	104 50	103 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	216 50	215 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	125 50	125 —
„ dla obrotu ogólnego	201 —	200 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	74 40	74 20
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	83 75	83 50
„ Koszycko-Bogum.	94 10	93 90

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 75	92 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	— —	133 —
„ „ Emis. 1867	128 50	128 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	91 75	91 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 —	103 60
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 75	92 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	98 25	98 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	104 50	104 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 40	78 20
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 75	93 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	97 —	96 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	98 50	98 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 39	5 38
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 99^5	8 98^5
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 35	11 28
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 75	110 50
Srebro, kupony	111 —	110 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68^{25}	1 67

Lwów 14 maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 30
„ cesarski	5 40	5 34
Półimperyał rosyjski	9 20	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 54½	1 53½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 30	82 80
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	76 90	76 25
Akcye kol. galic. b. kup.	256 25	255 25
„ „ lwows.-czern.	166 50	165 50
„ Banku hipot. gal.	166 50	165 50

Warsz. 14 maja.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 15	91 90
„ „ 2 „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	1 57 $^7/_9$
„ „ nowe „	91 15	90 85
kupony „	— —	1 97 $^2/_9$
„ likwidacyjne „	77 —	76 70
kupony „	— —	1 80
Kolej warsz. wiedeńska	— —	96 —
„ „ bydgoskiéj	76 —	75 25
„ „ terespolskiéj	— —	120 50
„ „ łódzka	— —	105 —

Wspomnienie pośmiertne.

Ciężki smutek zapanował w okolicy *Bachórza*, gdy w dniu 9 maja r. b. zmarła tamże **Wanda z hr. Rozwadowskich Władysławowa Skrzyńska.** — Kto miał szczęście znać nieboszczkę, wié dobrze, ile cnót posiadała ś. p. Wanda jako córka, żona, matka i jako dobra Pani; wie dobrze, jakąśmy stratę ponieśli!!

Całe Jéj życie było poświęceniem....

To też rodzina gromadząc się w około łoża, gdzie w ciężkich bolach konała nieboszczka, dawała dowód, jak wysoko ceni Jej cnoty domowe i rodzinne.

W tych mężnie znoszonych cierpieniach doznawała ś. p. Wanda najsłodszéj nagrody, widząc żal męża, widząc jedyną córkę, oddającą się matce z przykładném poświęceniem a dzień i noc nieodstępującą od Jéj łoża boleści! Cześć niewieście, co tak wychowała dziecko, a cześć dziecku, co tak odpłaca matce Jéj miłość i troskliwą opiekę!!?

Spocznij błogo, nieodżałowana Wando, w słodkiém przekonaniu, żeś obowiązki chrześcianki, żony, matki i obywatelki najwzorowiéj wypełniła!

(966) *A........ z S..... K.......*

Podziękowanie

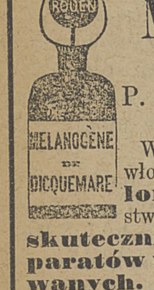
Wielmożnemu *Państwu Ferdynandowi Winterowi i szlachetniéj żonie jego w Krakowie*, którzy ś. p. Józefowi Jaszczykiewiczowi czynnym udziałem w chorobie jego byli pomocnymi, jakoteż ostatnią przysługę w odprowadzeniu zwłok na cmentarz mu oddali; jak również *kolegom* i *przyjaciołom* nieboszczyka na pogrzebie będącym. — Matka zmarłego, dzieci jego, siostra i bracia czując obowiązek wdzięczności, a nie mogąc inaczéj takowe objawić, składają niniejsze podziękowanie.

(917) *Amalia Jaszczykiewiczowa* matka.

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE



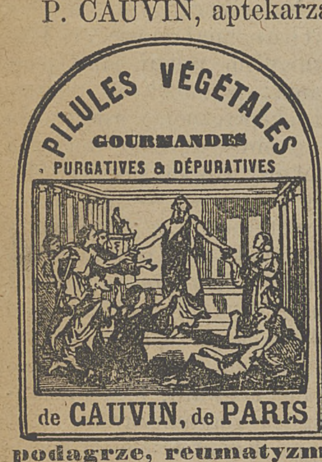
wyborna farba do włosów P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w głównych składach perfum. (8-20-52)

PIGUŁKI z ROŚLIN

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jestto nieoceniony prosty i tani, **a niezawodny** przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** itp., wogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (229-9-)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu u Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego i Spiessa.



Znaczny i od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. Herza

zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6, sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Sreb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
" " z złot. brzeg. do ods. 13—14 "
" " z podwójną kopertą 15—17 "
" " ankrowe o 15 kam. 16—19 "
" " " z podwójną kop. 18—23 "
" " " ang. z kr. szkł. 19—25 "
" " " remontoiry . . 28—50 "
" " " " z podw. kop. 35—40 "
" " dto z kryszt. szkłami 30—36 "
Złote " " N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 "
" " damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 "
" " " ze złot. okrywk. 35—40 "
" " " emali. z dyam. 38—48 "
" " " dubelt. o 8 kam. 40—48 "
" " ankrowe o 15 kam. 35—44 "
" " " lepsze złot. okr. 45, 70, 80, 90, 100—120 "
" " " damskie . . . 40—48 "
" " " " z podw. kop. 50—56 "
" " remontoiry 70, 80, 90, 100 "
" " " z pod. kop. 110, 120, 150 "

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletnim zaręczeniem
co dzień do nakręcania . . . 10, 12 złr.
co 8 dni " 16, 18, 20, 22 "
" " " z biciem godz. i 1/2 god. 30, 33, 35 "
" " " " " i 1/4 god. 48, 50, 55 "

Opakowanie za zegary ścienne 1 złr. 50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzéj. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian. (39-41-50)

Zarząd **masy konkursowéj P. Wincentego Kirchmayera** zwraca uwagę chęć kupienia mających, że

na dniu 22 maja 1872 r. o godz. 10 rano

odbędzie się w krakowskim Sądzie krajowym publiczna licytacyjna **sprzedaż realności pod Nr. 39 Dz. I. w Rynku głównym w Krakowie** położonéj. (918-1-4)

Cenę wywołania stanowi suma 45.249 złr. w. a.

Wadyum wynosi 4.542 złr. w. a.

Warunki licytacyi i akt detaxacyi sądowéj mogą być przejrzane w registraturze sądowéj lub w kancelaryi adwokata Dra Wyrobka w Krakowie.

Purgleitner's Kalksyrup.

Syrop wapienny Purgleitnera

z podfosforanu wapna **według Grimaulta w Paryżu.**

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchot płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wyglądanie.

U słabowitych dzieci działa także wzmacniająco na kości.

Cena flaszki 1 złr. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem.

Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego*, aptekarza „pod Koroną" w Rynku głównym. (776-2-12)

Grac, 25 marca 1872 r.

Z przyjemnością wyrażam niniejszem panu *Purgleitnerowi* moje podziękowanie za jego nowy preparat, **syrop z podfosforanu wapna**, gdyż jedynie temu tylko przypisuję ocalenie mojego synka od śmierci. Zdawało się już, że dziecko po 6 miesięcznem chudnieniu dogorywało, a lekarze zwątpili o wyzdrowieniu jego. Uciekłam się więc do tego syropu, wprawdzie w bardzo małych dawkach, — gdyż dziecko nie zniosło więcéj nad pół łyżeczki od kawy co drugi dzień; — wystarczyło to jednak, ażeby uskutecznić w krótkim czasie bardzo znaczne polepszenie, a teraz dziecko moje uważam za zupełnie uzdrowione.

Leontyna Baronowa von Anacker, z domu **Dietler.**

Już w dniu 1ym Czerwca 1872 r.

ciągnienie

tureckich losów

główna wygrana 600.000 franków, 300.000 fr., 60.000 fr. itd. w złocie. Najniższa wygrana **400 franków także w złocie.**

Rocznie 6 ciągnień.

Te losy sprzedaję nieustannie po kursie dziennym. Nadto nabycie

obligacyj częściowych

na 20 część tureckich losów, które są ważne na wszystkie ciągnienia aż do r. 1900, i **tylko 5 złr. raz na zawsze.** Te częściowe obligacye każdego czasu mogą być odkupione. Cena zakupu nigdy nie przepada.

Bankhaus **J. Grün,**

Wien, Wollzeile Nr. 35.

Obstalunki z prowincyi szybko bywają wykonywane za pobraniem pocztowem. Listy ciągnienia odbierają moi nabywcy darmo i opłatnie. (939-1-5)

Skład fabryczny porcelany

J. Poya, Naglergasse Nr. 9. w Wiedniu,

poleca na

wyprawy ślubne tanie i dobre **serwisy stołowe** od złr. **9** do złr. **200 serwisy do kawy lub herbaty** od złr. **4** do **60** złr. i wszelkie inne **porcelanowe rzeczy według cennika**, który na żądanie **opłatnie** przesyła. (922-2-12)

ALBERT GANS,

w Wiedniu, Kolowratring Nr. 7.

Największy skład maszyn do szycia wszelkich systemów.

Oryginalne maszyny **Grovera & Bakera, Wilsona i Howego.**



Systemu **Wheelera & Wilsona, Singera** jakoteż **Circular Elastique** i wszelkie gatunki maszyn ręcznych.

Największe ułatwienie w wypłacie, najniższe ceny, długoletnie poręczenie. (101-21-24)

Wszelkie w Wiedniu sprzedawane maszyny za prawdziwe **Grovera i Bakera,** nie kupowane u p. **Alberta Gansa,** nie pochodzą z naszéj fabryki, a Publiczność **oszukaną** niemi została.

Grover & Baker Sewing Maschine Co. w Nowym Jorku i Bostonie.

Lamba amer. maszyny do roboty drutowéj wyłączny Skład u **Alberta Gansa.**

Pilznieńskie Piwo lagrowe!

Rozwóz naszego **Piwa lagrowego** już się rozpoczął, a cena tegoż na miejscu w naszym Browarze na 8 złr. 30 c. za wiadro ustanowioną została, na składzie zaś naszym głównym w Wiedniu, Oberdöbling Nussdorferstrasse Nr. 39 za 10 złr., netto za wiadro.

Pilzno dnia 14 Maja 1872 r.

Browar obywatelski,

założony w r. 1842 r.

(938-2-3)

Dom Zleceń i Skład Nasion

w Krakowie przy ul. Śgo Jana L. 292, wchód od przecznicy,

poleca swój Skład dobrze zaopatrzony w świeże nasiona **okopowe, trawne, lasowe, warzywne** i **kwiatowe.**

Otrzymał także świeży **koński ząb** kukurudzę amerykańską, **Owies probsteiski, Lubin** żółty i niebieski, **Sporek** wielki i mały, **koniczynę** czerwoną i białą itd. — **Smarowidło belgijskie** do wozów i **Olej anexide** do maszyn.

Cenniki rozsyła opłatnie na żądanie.

(720-5-5) *J. Jerzmanowski.*

Józef Witoszyński,

chirurgiczny Instrumentnik i Badażysta z Warszawy, zamieszkały przy ulicy Sławkowskiéj pod Nr. 279 w Krakowie.

Poleca swą fabrykę **narzędzi chirurgicznych** oraz Bandażów pachwinowych, Pasy brzuszne, przyrządy ortepetyczne, Irigatory, klisopompy, strzykawki podskórne gómowe, oraz zaopatrzony Zakład we wszelkie stalowe wyroby, — zagraiczne i własnego wyrobu, jako to: brzytwy, nożyczki, scyzoryki, noże stołowe, noże ogrodnicze, sekatory, nożyczki do strzyżenia owiec i t. d.

Obciągania i ostrzenia powyższych przedmiotów przyjmuje po najumiarkowańszych cenach i uskutecznia w najkrótszym czasie wszelkie obstalowane roboty. (872-1-3)

Z powodu zaprowadzenia lokomobilu jest wystawiona na sprzedaż po zniżonéj cenie

młocarnia

z wialnią i manężem

zupełnie nowa, z fabryki CLAYTONA i SHUTTLEWORTHA, używana przez 1 1/2 roku, w użytku bardzo praktyczna, mogąca wymłócić do 30 kóp zboża dziennie. (902-2-6)

Bliższéj wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Tyczynie pod Rzeszowem.

Praktyczny

i doświadczony rządca ekonomiczny — wdowiec po 14 latach pobycia na jednem miejscu, poszukuje posady od Śgo Jana.

Bliższa wiadomość w Radzie powiatowéj krakowskiéj u p. **F. S.** sekretarza. (875-2-2)

Główny Skład

pierwszéj c. k. austr. uprzywil. Fabryki

TRUMIEN METALOWYCH

A. M. Beszornera i Sp. w Wiedniu

utrzymuje

A. FALISZEWSKI

w Bochni.

Piękność formy, elegancya ozdób, mocność i trwałość roboty,

osobliwie taniość

odznacza ten fabrykat i daje mu pierwszeństwo przed najpiękniejszemi trumnami drewnianemi. Jedno zwiedzenie wymienionego składu wystarczy, aby się o tem przekonać. (308-4-6)

Po cenach od złr. 7 c. 50 i wyżéj.

Wapno skaliste

z cegielni ludwinowskiéj najlepszéj jakości, sprzedaje korzec po **90 centów** w. a. wraz z odstawą na dworzec kolei krakowskiéj i nałożeniem do wagonu.—Zamówienia listowne przyjmuje

S. Haber

(869-3-3) w Podgórzu pod L. 7.

SRODEK

odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku,

ZWANY

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (24-19-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Poczta osobowa 14 razy tygodniowo od 1 Czerwca do samego Zakładu przyjeżdżająca.

Zakład zdrojowy w Krynicy

Stacya telegraficzna od 1 Czerwca w samym Zakładzie istniejąca.

z dniem 1 Czerwca r. b. otwarty

posiada: **627 pokojów gościnnych, wspaniałe łazienki,** w których każda pojedyncza wanna ogrzewa się parą, uposażone wszelkiego rodzaju kąpielami; **stałą Aptekę,** ze składem wód mineralnych, krajowych i zagranicznych, trudniącą się **wyrobem żętycy, pastylek krynickich i ekstraktu z igliwia na kąpiele balsamiczne; orkiestrę** z Pragi; **Teatr polski** z Krakowa; nadto **czytelnię książek i gazet; zakład gimnastyczny i rzecznych kąpieli.**

Restauracyę zakładową t. r. z całą usilnością pozyskenia powszechnego zadowolenia Szanownej Publiczności prowadzić będzie

Franciszka Dudkiewiczowa.

Rozsyłanie wód mineralnych krynickich z początkiem Kwietnia t. r. rozpoczęte, na żądanie natychmiast się uskutecznia. (908-2-3)

Komunikacya omnibusem

między **Trenczyńskiemi Cieplicami** a stacyą kolei żelaznéj Żyliną (Sillein) rozpocznie się 21go Maja. Odjazd z Żyliny codziennie zaraz po nadejściu pociągu osobowego bogumińskiego (Oderberg) o godz. 4 1/2 po południu.

(921-1-3) **Przedsiębiorcy.**

Austryac. centralne Towarzystwo budownicze w Wiedniu,

założone na wzajemności z kapitałem zakładowym

5 milionów złr. w. a.

z czego poprzednie 2 miliony były puszczone w obieg, daje każdemu sposobność przez wpłacenie *małych miesięcznych kwot od 10 złr.* wyżéj i *jednorazowe* złożenie należytości wpisowéj *20 złr.*, do przyjścia w posiadanie *własnego domu, realności, wilii i t. p.* Każda wpłata aż do pierwszego bilansu oprocentowaną będzie po 5%, a potem ma prawo do udziału w czystym zysku towarzystwa.

Oświadczenia przystąpienia z dołączeniem kwoty przyjmuje

główna Reprezentacya austryackiego centralnego Towarzystwa budowniczego w Wiedniu, Opernring 21,

gdzie można prospekt, statuta i t. d. otrzymać. (395-6-10)

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia

polega po większéj części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiéj wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, odbianie kwasu, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przepełnienie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Bardzo wiele podziękowań jest do przejrzenia.

Szanowny Panie **Fragner!**

Żona moja cierpiała na uporczywy kurcz żołądka, który powtarzał się dzień i noc z wielkiemi boleściami a przeciw któremu wszelkie używane środki bezskutecznemi i bez przyniesienia ulgi się okazały. Za poradą jednego dobrego znajomego uciekła się żona moja do Pańskiego *Balsamu życia Dra Rosy,* który okazał się rzeczywiście zadziwiający; kurcz żołądka zupełnie ustał a zdrowie i siła żony mojéj przez tyloletnią chorobę bardzo osłabionéj wracają napowrót. Czuję się zatém w powinności wyrazić Panu moje podziękowanie. Oby wszyscy podobnie cierpiący używali często Pańskiego balsamu, przez co z pewnością przyjdą do zdrowia. Proszony od moich sąsiadów, zamawiam zarazem 12 wielkich flaszek za zaliczką.

Z wysokim szacunkiem

Karlsdorf 10 stycznia 1871 r. **W. Meier,** właściciel gruntu.

Główny skład: Apteka „pod Czarnym orłem" *B. Fragnera* w Pradze Nr. 205/3. w KRAKOWIE jedyny skład u p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym.

Rozsyła się za zaliczką pocztową na wszystkie strony monarchii austryackiéj. (760-3-20)

Przy c. k.

urzędzie pocztowym

w Gorlicach

jest do obsadzenia posada ekspedytora z pensyą roczną 200 złr., 50 pauszali, wolny wikt i mieszkania. Pożądanemi są dobre świadecstwa i dokładna znajomość służby — i bezzwłoczne obsadzenie tejże. (898-2-3)

Listy do właścicielki poczty p. **M. Miłkowskiéj** w Gorlicach.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (385-17-)

Pastylki piersiowe

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LIŚCI,

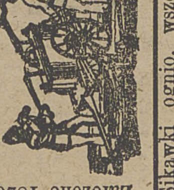
pp. GRIMAULT & Comp.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (28-19-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skórz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(4-41-)

Zakład hydroterapeutyczny w Sasowie,

obok **Złoczowa,**

zaopatrzony w dobrą traktyernię, jest otwarty bez przerwy przez rok cały.

Franciszek Medwey,

(808-4-6) Dyrektor zakładu.

Poszukuje umieszczenia na posadę rachmistrza, kontrolującego urzędnika, rządcy dóbr lub browarów, rodowity Węgier, żonaty bezdzietny, władający językiem polskim i niemieckim pod przystępnemi warunkami. Tenże jest z pomiarem i nieco z leśnictwem obznajomiony. Długoletnią praktykę, uzdolnienie i wierność swoją chwalebnemi świadectwami z domów węgierskich i polskich stwierdzić może.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można listownie pod adresą **M. D.** poste restante Podgórze. (851-5-5)

Od kilkunastu lat istniejący, obecnie znacznie powiększony i z wszelką wygodą urządzony

Zakład leczenia wodą Kaltenbrunn

we Vöslau (przy kolei południowéj 3/4 mili od Wiednia) Gainfarner Hauptstrasse Nr. 54

będzie w dniu 1 maja otwartym.

Leczenia wodą, leczenie elektromagnetyczne i inhalacyjne (wziewnicze); kąpiele ciepłe i zimne, parowe i z igliwia, natryskowe. Kierującym lekarzem jest med. i chir. Dr. Taub. Bliższych wiadomości udziela Dyrekcya zakładu we Vöslau pod Wiedniem Gainfarner Hauptstrasse Nr. 54. (822-2-3)

Do dzisiejszego Nru dołącza się prospekt na illustrowane czasopismo „*Die Modenwelt.*"

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*